UDERZENIE W NADZIEJĘ I MARZENIA

BEZPŁATNY DODATEK PRZYGOTOWANY WE WSPÓŁPRACY Z ODDZIAŁEM INSTYTUTU PAMIĘCI NARODOWEJ W BIAŁYMSTOKU

WTOREK
13 GRUDNIA 2022

INSTYTUT PAMIĘCI NARODOWEJ

STAN WOJENNY – ZAWSZE W PAMIĘCI

Wprowadzenie stanu wojennego przez władze komunistyczne 13 grudnia 1981 r. to jedno z najważniejszych wydarzeń okresu PRL. Przygotowania do niego trwały już od października 1980 r., a opracowywany plan przewidywał internowanie 12,9 tysiąca osób oraz blokadę komunikacji i telekomunikacji.

DR HAB. KRZYSZTOF SYCHOWICZ
Instytut Pamięci Narodowej
Oddział w Białymstoku

Wraz z upływem czasu pamięć ludzka staje się coraz bardziej zawodna, częściej też pamiętamy rzeczy przyjemne niż te, które były dla nas przykre. Zacierają się nazwiska, okoliczności wydarzeń. Sytuacja taka sprzyja niektórym środowiskom, ułatwiając „nową” interpretację faktów, przy jednoczesnym pomijaniu własnej odegranej w nich roli. Jeszcze łatwiejsza wydaje się sprawa z młodym pokoleniem, które ma coraz bardziej mglistwe pojęcie o historii własnego kraju.

Wspomniana sytuacja odnosi się także do jednego z najważniejszych wydarzeń okresu PRL, a mianowicie 13 XII 1981 r. i wprowadzenia przez władze komunistyczne stanu wojennego. Już w latach osiemdziesiątych jego twórcy stali się inicjatorami publikacji uzasadniających pozbawienie społeczeństwa praw obywatelskich oraz przekonujących o zbawiennym wręcz charakterze wyprowadzenia wojska na ulice. Trend ten był kontynuowany także w latach dziewięćdziesiątych, kiedy toczyły się liczne, wielogodzinne debaty na temat uchronienia Polski przed domniemaną inwazją sowiecką przez gen. Wojciecha Jaruzelskiego. Zagrano też na nucie współczucia, podkreślając wiek i stan jego zdrowia, które uniemożliwiło pociągnięcie go do odpowiedzialności.

Jak w związku z tym było w rzeczywistości, co wiemy na ten temat? Przygotowania do wprowadzenia stanu wojennego trwały już od października 1980 r., a opracowywany plan przewidywał internowanie 12,9 tysiąca osób oraz blokadę komunikacji i telekomunikacji. Ostateczna decyzja o jego realizacji zapadła 27 marca 1981 r., kiedy to premier Wojciech Jaruzelski i I sekretarz KC PZPR Stanisław Kania podpisali dokument „Myśl przewodnia wprowadzenia na terytorium PRL stanu wojennego”. Kłamstwem były więc twierdzenia o grożącej nam pod koniec 1981 r. interwencji radzieckiej - jak powszechnie twierdzono (większe szanse na nią były rok wcześniej), a obłudą nawoływanie o spokój mający umożliwić wyjście kraju z kryzysu.

Niezgodny z prawem był też dekret o wprowadzeniu stanu wojennego. Jego realizację rozpoczęto nocą z 12 na 13 grudnia 1981 r., kiedy to grupy funkcjonariuszy MO i SB zajęły siedziby Zarządów Regionów „Solidarności” i zatrzymały najbardziej aktywnych działaczy związku. Większość Polaków dowiedziała się o stanie wojennym z przemówienia telewizyjnego Wojciecha Jaruzelskiego wygłoszonego o godz. 9.00 i wielokrotnie powtarzanego później w telewizji i radiu. W związku z tym zawieszono działalność większości organizacji społecznych, w tym Związków Zawodowych, nadal mogły legalnie funkcjonować jedynie PZPR, ZSL, SD i PAX , a z gazet centralnych wychodziły „Trybuna Ludu” i „Żołnierz wolności”. W okresie pierwszego roku funkcjonowania stanu wojennego internowano około 10 tysięcy ludzi. Na ulice miast skierowano 70 tysięcy żołnierzy i 30 tysięcy milicjantów, czołgi oraz transportery opancerzone, od 22.00 do 6.00 obowiązywała godzina milicyjna, wprowadzono także tryb doraźny w sądach oraz cenzurę korespondencji. Jak się okazało, władze komunistyczne dalej serio traktowały stwierdzenie, że władzy raz zdobytej nie oddadzą nigdy, nawet jeśli będą tego chcieli ci, w imieniu których rzekomo tę władzę sprawowali.

Jaki był efekt tych działań? Wybuchające nieliczne strajki likwidowane były siłą przez oddziały milicji i wojska. 16 XII 1981 r. „doszło do pacyfikacji strajkującej załogi kopalni „Wujek” w Katowicach, przeprowadzonej przez ZOMO i wojsko, w wyniku której zabito 9 górników. Przeprowadzono weryfikacje polityczne pracowników, które objęły m.in. dziennikarzy, oświatę, szkolnictwo wyższe i inne służby publiczne. Na wyższych uczelniach zdymisjonowano 20 rektorów, a aresztowania i internowanie dotknęły 284 pracowników naukowych i 394 studentów. Działaniami tymi objęto także członków PZPR, którzy nie tyle odważyli się wstąpić do „Solidarności”, co utożsamiali się z jej walką o prawa obywatelskie i pracownicze. W przypadku braku skruchy tracili zarówno wpływy, jak i stanowiska.

Paradoks historii polega na tym, że twórcy i beneficjenci stanu wojennego mogli korzystać z jego owoców także po 1989 r., a walczący o demokrację, otrzymali bardzo często w nagrodę głodowe emerytury. Pamiętać jednak trzeba, że przejęcie kontroli nad państwem i wymuszenie posłuszeństwa na jego obywatelach zostało osiągnięte przy użyciu siły, terroru i pozostającej w ręku władz komunistycznych propagandy. Oczywiście każdy ma prawo do własnej oceny tego wydarzenia; ważne, aby przy jej dokonywaniu pamiętał o zabitych górnikach i ich rodzinach, wyrzuconych z pracy za działalność związkową, zmuszonych do opuszczenia Polski bez prawa powrotu działaczach NSZZ „Solidarność”. Kiedy brakuje argumentów wraca jak bumerang hasło „Zapomnijmy o przeszłości, patrzmy w przyszłość”, wypowiadane tym chętniej, im więcej ktoś ma do ukrycia w tej „przeszłości”.

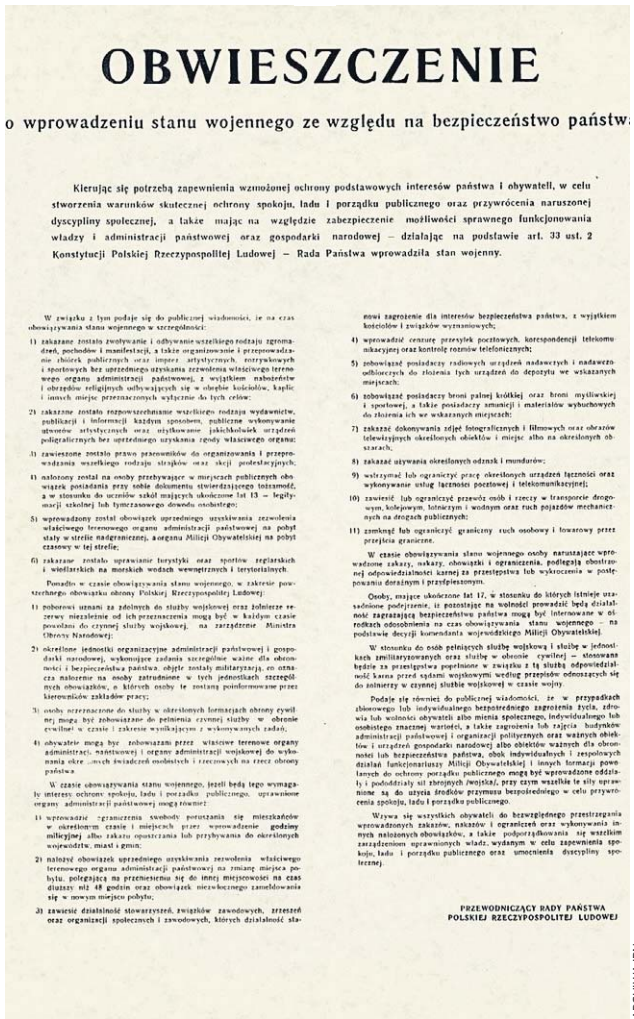

OBWIESZCZENIE

o wprowadzeniu stanu wojennego ze względu na bezpieczeństwo państwa

Kierując się potrzebą zapewnienia wzmożonej ochrony podstawowych interesów państwa i obywateli, w celu stworzenia warunków skutecznej ochrony spokoju, ładu i porządku publicznego oraz przywrócenia naruszonej dyscypliny społecznej, a także mając na względzie zabezpieczenie możliwości sprawnego funkcjonowania władzy i administracji państwowej oraz gospodarki narodowej – działając na podstawie art. 33 ust. 2 Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej – Rada Państwa wprowadziła stan wojenny.

W związku z tym podaje się do publicznej wiadomości, że na czas obowiązywania stanu wojennego w szczególności:

1) zakazane zostało zwoływanie i odbywanie wszelkiego rodzaju zgromadzeń, pochodów i manifestacji, a także organizowanie i przeprowadzanie zbiórek publicznych oraz imprez artystycznych, rozrywkowych i sportowych bez uprzedniego uzyskania zezwolenia właściwego terenowego organu administracji państwowej, z wyjątkiem nabożeństw i obrzędów religijnych odbywających się w obrębie kościołów, kaplic i innych miejsc przeznaczonych wyłącznie do tych celów;

2) zakazane zostało rozpowszechnianie wszelkiego rodzaju wydawnictw, publikacji i informacji każdym sposobem, publiczne wykonywanie utworów artystycznych oraz użytkowanie jakichkolwiek urządzeń poligraficznych bez uprzedniego uzyskania zgody właściwego organu;

3) zawieszone zostało prawo przewodników do organizowania i przeprowadzania wszelkiego rodzaju strajków oraz akcji protestacyjnych;

4) nałożony został na osoby przebywające w miejscach publicznych obowiązek posiadania przy sobie dokumentu stwierdzającego tożsamość, a w stosunku do uczniów szkół mających ukończone lat 13 – legitymacji szkolnej lub tymczasowego dowodu osobistego;

5) wprowadzony został obowiązek uprzedniego uzyskiwania zezwolenia właściwego terenowego organu administracji państwowej na pobyt stały w strefie nadgranicznej, a organu Milicji Obywatelskiej na pobyt czasowy w tej strefie;

6) zakazane zostało uprawianie turystyki oraz sportów żeglarskich i wiedzarskich na morskich wodach wewnętrznych i terytorialnych.

Ponadto w czasie obowiązywania stanu wojennego, w zakresie powszechnego obowiązku obrony Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej:

1) poborowi uznani za zdolnych do służby wojskowej oraz żołnierze rezerwy niezależnie od ich przeznaczenia mogą być w każdym czasie powołani do czynnej służby wojskowej, na zarządzenie Ministra Obrony Narodowej;

2) określone jednostki organizacyjne administracji państwowej i gospodarki narodowej, wykonujące zadania szczególnie ważne dla obronności i bezpieczeństwa państwa, objęte zostały militaryzacją, co oznacza nałożenie na osoby zatrudnione w tych jednostkach szczególnych obowiązków, o których osoby te zostaną poinformowane przez kierowników zakładów pracy;

3) osoby przeznaczone do służby w określonych formacjach obrony cywilnej mogą być zobowiązane do pełnienia czynnej służby w obronie cywilnej w czasie i zakresie wynikającym z wykonywanych zadań;

4) obywatele mogą być zobowiązani przez właściwe terenowe organy administracji państwowej i organy administracji wojskowej do wykonania określonych świadczeń osobistych i rzeczowych na rzecz obrony państwa.

W czasie obowiązywania stanu wojennego, jeżeli będą tego wymagały interesy ochrony spokoju, ładu i porządku publicznego, uprawnione organy administracji państwowej mogą również:

1) wprowadzić ograniczenia swobody poruszania się mieszkańców w określonym czasie i miejscach przez wprowadzenie godziny milicyjnej albo zakazu opuszczania lub przybywania do określonych województw, miast i gmin;

2) nałożyć obowiązek uprzedniego uzyskiwania zezwolenia właściwego terenowego organu administracji państwowej na zmianę miejsca pobytu, polegającą na przeniesieniu się do innej miejscowości na czas dłuższy niż 48 godzin oraz obowiązek niezwłocznego zameldowania się w nowym miejscu pobytu;

3) zawiesić działalność stowarzyszeń, związków zawodowych, zrzeszeń oraz organizacji społecznych i zawodowych, których działalność stanowi zagrożenie dla interesów bezpieczeństwa państwa, z wyjątkiem kościołów i związków wyznaniowych;

4) wprowadzić cenzurę przesyłek pocztowych, korespondencji telekomunikacyjnej oraz kontrolę rozmów telefonicznych;

5) zobowiązać posiadaczy radiowych urządzeń nadawczych i nadawczo-odbiorczych do złożenia tych urządzeń do depozytu we wskazanych miejscach;

6) zobowiązać posiadaczy broni palnej krótkiej oraz broni myśliwskiej i sportowej, a także posiadaczy amunicji i materiałów wybuchowych do złożenia ich we wskazanych miejscach;

7) zakazać dokonywania zdjęć fotograficznych i filmowych oraz obrazów telewizyjnych określonych obiektów i miejsc albo na określonych obszarach;

8) zakazać używania określonych odznak i mundurów;

9) wstrzymać lub ograniczyć pracę określonych urządzeń łączności oraz wykonywanie usług łączności pocztowej i telekomunikacyjnej;

10) zawiesić lub ograniczyć przewóz osób i rzeczy w transporcie drogowym, kolejowym, lotniczym i wodnym oraz ruch pojazdów mechanicznych na drogach publicznych;

11) zamknąć lub ograniczyć graniczny ruch osobowy i towarowy przez przejścia graniczne.

W czasie obowiązywania stanu wojennego osoby naruszające wprowadzone zakazy, nakazy, obowiązki i ograniczenia, podlegają obostrzonej odpowiedzialności karnej za przestępstwa lub wykroczenia w postępowaniu doraźnym i przyśpieszonym.

Osoby, mające ukończone lat 17, w stosunku do których istnieje uzasadnione podejrzenie, iż pozostając na wolności prowadzić będą działalność zagrażającą bezpieczeństwu państwa mogą być internowane w ośrodkach odosobnienia na czas obowiązywania stanu wojennego – na podstawie decyzji komendanta wojewódzkiego Milicji Obywatelskiej.

W stosunku do osób pełniących służbę wojskową i służbę w jednostkach zmilitaryzowanych oraz służbę w obronie cywilnej – stosowane będzie za przestępstwa popełnione w związku z tą służbą odpowiedzialność karna przed sądami wojskowymi według przepisów odnoszących się do żołnierzy w czynnej służbie wojskowej w czasie wojny.

Podaje się również do publicznej wiadomości, że w przypadkach zbiorowego lub indywidualnego bezpośredniego zagrożenia życia, zdrowia lub wolności obywateli albo mienia społecznego, indywidualnego lub osobistego znacznej wartości, a także zagrożenia lub zajęcia budynków administracji państwowej i organizacji politycznych oraz ważnych obiektów i urządzeń gospodarki narodowej albo obiektów ważnych dla obronności lub bezpieczeństwa państwa, obok indywidualnych i zespołowych działań funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej i innych formacji powołanych do ochrony porządku publicznego mogą być wprowadzone oddziały i pododdziały sił zbrojnych związku, przy czym wszelkie te siły uprawnione są do użycia środków przymusu bezpośredniego w celu przywrócenia spokoju, ładu i porządku publicznego.

Wzywa się wszystkich obywateli do bezwzględnego przestrzegania wprowadzonych zakazów, nakazów i ograniczeń oraz wykonywania innych nałożonych obowiązków, a także podporządkowania się wszelkim zarządzeniom uprawnionych władz, wydanym w celu zapewnienia spokoju, ładu i porządku publicznego oraz umocnienia dyscypliny społecznej.

PRZEWODNICZĄCY RADY PAŃSTWA
POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ LUDOWEJ

ARCHIWA IPN

NA RÓWNI POCHYŁEJ. KOMITET WOJEWÓDZKI PZPR W BIAŁYMSTOKU 1980–1983

Na początku lat 80. kryzys władzy dotknął wszystkie ogniwa partii –począwszy od Komitetu Centralnego, a skończywszy na podstawowych organizacjach partyjnych – i zwiastował rychły koniec rządów komunistycznych w Polsce. Początek 1980 r. nie zapowiadał jeszcze eksplozji społecznego niezadowolenia, jaka miała nadejść za kilka miesięcy. Prawdziwie destrukcyjne dla niej okazały się dopiero sierpniowe strajki na Wybrzeżu i w kilku innych ośrodkach.

DR MARCIN MARKIEWICZ

Instytut Pamięci Narodowej, Oddział w Białymstoku

Kryzys społeczno-polityczny nabrzmiewający w Polsce od połowy lat siedemdziesiątych osiągnął swoje apogeum w 1980 r. Efektem tego przesilenia było powstanie masowego antysystemowego ruchu społecznego - „Solidarności", co spowodowało niespotykaną dotąd dezintegrację Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej rządzącej krajem od prawie czterech dekad. Kryzys władzy dotknął wszystkie ogniwa partii, począwszy od Komitetu Centralnego, a skończywszy na podstawowych organizacjach partyjnych, i zwiastował rychły koniec rządów komunistycznych w Polsce.

ABC/HWA IPN

Na koniec 1982 r. wojewódzka organizacja partyjna liczyła 37 261 członków, co oznaczało, że w okresie stanu wojennego szeregi białostockiej PZPR zmniejszyły się o prawie pięć tysięcy członków.

Eskalacja kryzysu

Początek 1980 r. nie zapowiadał jeszcze eksplozji społecznego niezadowolenia, jaka miała nadejść za kilka miesięcy. Władza wprawdzie co rusz musiała gasić przysłowiowe pożary w zakładach pracy spowodowane katastrofalną sytuacją gospodarczą i robotniczymi żądaniami poprawy bytu, ale prawdziwie destrukcyjne dla niej okazały się dopiero sierpniowe strajki na Wybrzeżu i w kilku innych ośrodkach. Sytuacja na Białostocczyźnie nie była tak napięta jak w wielkich aglomeracjach, a stojący od 1975 r. na czele białostockiej organizacji PZPR Władysław Juszkiewicz nie miał aż tylu powodów do zmartwień, co jego koledzy w dużych ośrodkach przemysłowych. Okoliczności radykalnie się zmieniły we wrześniu i pierwszej połowie października 1980 r., kiedy w całym województwie strajk podjęło aż 59 zakładów pracy. Protestujący chcieli uzyskać gwarancje, że porozumienia sierpniowe zawarte między obozem władzy a „Solidarnością" będą dotyczyć też wszystkich załóg pracowniczych w województwie. Białostoccy robotnicy zgłosili wówczas prawie pięć tysięcy postulatów do władz różnych szczebli. „Płaciliśmy społeczne koszty - oceniał Juszkiewicz - przede wszystkim za brak szybkiej i rzetelnej informacji, za opieszałe podejście do spawy kierownictw wielu resortów, które ustępowały dopiero pod naciskiem strajków".

Komuniści próbowali wyjść z impasu poprzez zmiany personalne na szczytach władzy. Podczas VI Plenum KC PZPR, 5 września 1980 r., obwiniany o spowodowanie kryzysu Edward Gierek został odwołany z funkcji pierwszego sekretarza KC, a jego miejsce zajął Stanisław Kania. Niedługo po tym rozpoczęły się roszady personalne w komitetach wojewódzkich PZPR, które nie ominęły Białegostoku. Ofiarą „posierpniowej odnowy kadrowej" padł pierwszy sekretarz oraz ośmiu członków egzekutywy KW PZPR. Do czerwca 1981 r. z pracy etatowej w komitecie wojewódzkim odeszło czternaście kolejnych osób - głównie kierowników wydziałów KW. Trudno stwierdzić, czy odejście Władysława Juszkiewicza z funkcji pierwszego sekretarza KW w Białymstoku było jego samodzielną decyzją, czy też zostało na nim wymuszone przez nowe kierownictwo partii. Złożył rezygnację podczas posiedzenia egzekutywy KW 30 października 1980 r. motywując swoją decyzję pogarszającym się stanem zdrowia oraz „przeliczeniem się z własnymi siłami". Wiele obecnych tam osób wątpiło w zakomunikowane im przyczyny zmiany na stanowisku pierwszego sekretarza. Głośno sugerowano, że Juszkiewiczem powodowała nie troska o zdrowie, a chęć ucieczki przed troskami wynikającymi ze skrajnie trudnej sytuacji społeczno-politycznej w regionie. Niemniej jednak jeszcze tego samego dnia plenum KW PZPR zgodziło się na jego odejście; nowym pierwszym sekretarzem KW PZPR w Białymstoku został zaś dotychczasowy zastępca ministra rolnictwa Stefan Zawodziński. Juszkiewicza z kolei skierowano na bezpieczny odcinek pracy w dyplomacji - został konsulem generalnym PRL w Warnie, z dala od krajowych problemów. Zawodzińskiego „przywiózł w teczce" sekretarz KC, niedawny zresztą pierwszy sekretarz KW w Białymstoku, Zdzisław Kurowski. Stefan Zawodziński urodził się i wychował w Łódzkiem, ale w połowie lat pięćdziesiątych związał się zawodowo z Białostocczyzną, pracując na rozmaitych stanowiskach w sektorze rolniczym. W 1972 r. został sekretarzem rolnym KW w Białymstoku, trzy lata później pierwszym sekretarzem KW w Łomży, przed objęciem funkcji szefa partii w Białymstoku był wiceministrem rolnictwa. Z osobą nowego sekretarza wojewódzkiego kierownictwo partyjne wiązało nadzieje na uspokojenie sytuacji w lokalnych komitetach PZPR i wzmocnienie działań kontrujących poczynania „Solidarności".

Tymczasem sytuacja cały czas przypominała sinusoidę ciągłych napięć i chwilowych odprężeń nastrojów społecznych. Listopad i grudzień były w miarę spokojne, ale już w styczniu 1981 r. nastąpiła eskalacja niezadowolenia w związku problemem wolnych sobót. Następnie po dwóch miesiącach względnego spokoju nastał największy od sierpnia 1980 r. kryzys wywołany tzw. wydarzeniami bydgoskimi. 27 marca rozpoczął się strajk ostrzegawczy, który objął 182 zakłady i 54 tys. osób w województwie. Lokalne władze szczególnie martwiło, że strajkowało 6,5 tys. członków PZPR, w niektórych zakładach całe organizacje partyjne. Do kwietnia 1981 r. legitymacje partyjne złożyło prawie dwa tysiące członków PZPR. Najwięcej w komitetach partyjnych w Knyszynie, Surażu, Poświętnem i w Jaświłach. Tylko w pierwszym kwartale 1981 r. trzeba było rozwiązać 34 podstawowe organizacje partyjne, w tych które nadal funkcjonowały nie było chętnych do objęcia funkcji pierwszego sekretarza. Nowych kandydatów do zasilenia szeregów PZPR także było jak na lekarstwo - w pierwszym półroczu 1980 r. przyjęto 1204 osoby, w drugim - 384, w pierwszym kwartale 1981 r. - tylko 42. Jednocześnie ponad dziesięć tysięcy członków i kandydatów partii wstąpiło do „Solidarności". W największych fabrykach (Białostockich Zakładach Przemysłu Bawełnianego w Fastach, Fabryce Przyrządów i Uchwytów, „Unitrze-Biazecie") do „Solidarności" należała ponad połowa członków zakładowych organizacji partyjnych.

We wszystkich regionach kraju coraz głośniej było słychać żądania zwołania nadzwyczajnego zjazdu PZPR, który miał przynieść program odnowy państwa i partii. IX Nadzwyczajny Zjazd PZPR odbył się w lipcu 1981 r., zaś poprzedzająca go kampania sprawozdawczo-wyborcza była najbardziej żywiołowa w dziejach partii. W Białymstoku XVIII wojewódzka konferencja PZPR obradowała w dniach 10-11 czerwca 1981 r. Na tle wcześniejszych konferencji wyróżniała ją przede wszystkim nieskrępowana i żywiołowa dyskusja delegatów, którzy w swoich wystąpieniach domagali się m.in.: jak najszybszej reformy gospodarki, usamodzielnia przedsiębiorstw, poprawy nieudolnej polityki rolnej i tragicznej sytuacji żywnościowej. Żądano rozliczenia winnych nadużyć gospodarczych i politycznych.

Stan wojenny

Stale pogłębiający się kryzys gospodarczy i szybkie topnienie poparcia społecznego dla władzy spowodowały, że przewagę w kierownictwie PZPR zdobyli zwolennicy rozwiązań siłowych, którym przewodził pierwszy sekretarz KC PZPR i premier rządu gen. Wojciech Jaruzelski. Najważniejszą przyczyną wprowadzenia stanu wojennego była niewątpliwie obawa komunistów przed utratą władzy. Po 13 grudnia 1981 r. wojskowi objęli najbardziej eksponowane stanowiska, również we władzach partyjnych. W Białostockiem nie doszło do tak drastycznych zmian, ponieważ Stefan Zawodziński utrzymał stanowisko pierwszego sekretarza KW PZPR. Należy jednak podkreślić, że przejęcie władzy przez wojsko zmniejszyło rolę komitetów partyjnych i ich sekretarzy. Najwyższą władzę w województwie sprawował wówczas wojewoda jako przewodniczący Wojewódzkiego Komitetu Obrony. Po wprowadzeniu stanu wojennego „wytworzyła się sytuacja - ze smutkiem konstatowano w białostockim KW - w której część czołków partii oddała legitymacje, a część odeszła od pryncypiów marksizmu-leninizmu, zajmując postawę sprzeczną z linią partii". Od pezetperowców wymagano jasnego „ideowo-politycznego samookreślenia", co jednak boleśnie zweryfikowało wyobrażenie wojewódzkiego kierownictwa na temat członków organizacji. W czasie stanu wojennego egzekutywy i sekretariaty komitetów PZPR uzyskały prawo odwoływania i zawieszania w pełnieniu funkcji partyjnych. Wykorzystując tę prerogatywę, dokonano zmian we władzach 68 instancji i organizacji partyjnych, z kolei w pierwszych dniach stanu wojennego 310 osób oddało legitymacje partyjne. Na koniec 1982 r. wojewódzka organizacja partyjna liczyła 37 261 członków, co oznaczało, że w okresie stanu wojennego szeregi białostockiej PZPR zmniejszyły się o prawie pięć tysięcy członków.

Nieco ponad miesiąc po zawieszeniu stanu wojennego w Białymstoku odbyła się wojewódzka konferencja sprawozdawczo-programowa PZPR (10 lutego 1983 r.). Atmosfera obrad nie miała nic wspólnego z żywiołowością sprzed niespełna dwóch lat. Wypowiedzi delegatów pozbawione były reformatorskiego zapału i widać było jak na dłoni, że w ich odczuciu stan wojenny w niczym nie poprawił ani sytuacji partii, ani całego społeczeństwa. Partia nie tylko nie potrafiła przekonać do siebie społeczeństwa, ale była już mało wiarygodna nawet dla swoich członków. Z tego powodu coraz więcej osób decydowało się na opuszczenie jej szeregów. 11 kwietnia 1983 r., nieco ponad cztery miesiące przed formalnym zniesieniem stanu wojennego, odbyła się ostatnia zmiana na fotelu pierwszego sekretarza KW PZPR w Białymstoku. W związku z powołaniem Stefana Zawodzińskiego na stanowisko kierownika Wydziału Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej KC, plenum wybrało na jego miejsce lokalnego działacza partyjnego Włodzimierza Kołodziejuka. Był to jedyny „miejscowy" pierwszy sekretarz w historii białostockiego KW PZPR. Urodził się w Rogawce nieopodal Siemiatycz. Do 1980 r. pełnił funkcję dyrektora Wojewódzkiego Zarządu Melioracji Wodnych w Białymstoku, następnie pracował w wojewódzkim aparacie partyjnym, którym kierował do końca istnienia PZPR. Obejmując stanowisko prawdopodobnie nie przypuszczał, że będzie ostatnim szefem białostockich struktur partii. Jak się okazało, postępująca dekompozycja obozu władzy i rosnąca w siłę opozycja demokratyczna lat osiemdziesiątych doprowadziły do upadku reżimu. Wprowadzenie stanu wojennego jedynie opóźniło ten proces, w żadnym wypadku - wbrew intencjom i nadziejom komunistów - nie mogło go zatrzymać.

„EKSTREMA" NA „WYLOCIE"

Mimo zasady zamknięcia granicy, czas stanu wojennego komuniści postanowili wykorzystać do pozbycia się z Polski „wrogów" systemu. Po kilku miesiącach wznowiono ruch graniczny i w ramach specjalnej akcji przeprowadzonej przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zmuszono pewną grupę działaczy opozycji i rozbitej „Solidarności" do opuszczenia kraju. Posługując się resortowym językiem internowanym, byłym internowanym i innym działaczom opozycji „umożliwiono" emigrację.

DR DIANA MAKSIMIUK

Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Białymstoku

Lata osiemdziesiąte w PRL przyniosły emigrację na masową skalę. Straty ludnościowe liczono w setkach tysięcy. Niebagatelne znaczenie dla tego zjawiska miał też stan wojenny.

Polskę opuściły wówczas przede wszystkim osoby w wieku największej aktywności zawodowej. Wśród emigrantów nie brakowało tych mogących pochwalić się dyplomem szkoły wyższej: inżynierów, lekarzy, ekonomistów, pracowników naukowych. Pilnie strzeżona granica stanowiła barierę dla wielu nie do pokonania. Gdy za rządów Gierka zliberalizowane zostały przepisy dotyczące wyjazdów zagranicznych, korzystający z nich turyści nierzadko podejmowali decyzje o pozostaniu na Zachodzie. Ustępstwa władz komunistycznych w kwestii polityki paszportowej (od kwietnia do grudnia 1981 r. można było wystąpić o paszport dający prawo wyjazdu do wszystkich krajów świata z trzyletnim okresem ważności) przełożyły się na podróż około 160 tys. osób jeszcze przed ogłoszeniem stanu wojennego, którego wprowadzenie z kolei determinowało ich decyzje o niepowracaniu do kraju. Do końca maja 1982 r. powrotu odmówiło 33 tys. Polaków. W krajach pobytu ubiegając się o azyl tworzyli oni kategorię uchodźców na miejscu. Ich pozostanie na Zachodzie wiązało się z faktem, że wiele państw kapitalistycznych proponowało po prostu korzystne warunki dla migrantów. Antydatowane grudniowe dekrety zmieniły codzienność Polaków - w życie weszły godzina milicyjna, zakaz strajków, cenzura korespondencji, a także całkowicie zamknięto granice państwa i lotniska cywilne oraz ograniczono możliwość poruszania się w strefie nadgranicznej (to m.in. miało utrudnić ucieczki z kraju). Internowano aktywnych działaczy „Solidarności".

Personae non gratae

Mimo zamknięcia granicy komuniści postanowili wykorzystać ten czas do pozbycia się z Polski „wrogów" systemu. Po kilku miesiącach od wprowadzenia stanu wojennego wznowiono ruch graniczny i w ramach specjalnej akcji przeprowadzonej przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zmuszono pewną grupę działaczy opozycji i rozbitej „Solidarności" do opuszczenia kraju. Posługując się resortowym językiem, internowanym, byłym internowanym i innym opozycjonistom „umożliwiono" emigrację. Generał Kiszczak dopuszczał nawet „każdy chwyt [...] aby spowodować »lawinę« wyjazdów ekstremy". Taką „możliwość" dano również osobom z przeszłością kryminalną, próbując na polskim gruncie kubańskiego eksperymentu z wiosny 1980 r. (wypuszczono wówczas do USA większą liczbę niezadowolonych z rządów Castro dołączając do nich kryminalistów zwolnionych z więzień, by w ten sposób zepsuć wizerunek środowisko emigracyjnemu). Nieskorzystanie z „oferty" wiązało się z dotkliwymi konsekwencjami o charakterze prawnym, społecznym i politycznym. Według ustaleń prof. Wojciecha Polaka „funkcjonariusze SB podczas przesłuchań przeprowadzanych w obozach internowania »gorąco« zachęcali działaczy »Solidarności« do wyjazdu. Czasami, już po zwolnieniu danej osoby z obozu, kontynuowano takie »zachęty« poprzez szykany, naciski, zwalnianie z pracy itp." Lobbowanie przez rządzących za wyjazdem opozycjonistów wywoływało niezadowolenie i niezrozumienie u pozostałych obywateli. W zezwoleniu na wyjazd, jako przywileju deficytowym a wielce pożądanym, upatrywali oni bardziej nagrody niż formy represji. Z całą pewnością miało to znaczenie (choć wielu działaczy opozycyjnych zdecydowało się na wyjazd) na postawy antyemigracyjne części tychże „uprzywilejowanych" przejawiające się w deklarowaniu niechęci do opuszczenia kraju. Zdaniem dr. Marcina Zwolskiego białostoccy internowani wyjątkowo uparcie odmawiali wyjazdu, a pozytywną decyzję miało podjąć tylko kilku.

Uchodźcy w liczbach

Składając opozycjonistom „propozycję" niejako mającą charakter „oferty nie do odrzucenia" pozbyto się z kraju jednostek „potencjalnie zagrażających panującemu porządkowi społeczno-politycznemu". W latach 1982-1988 z „dobrodziejstwa" władzy skorzystało - czyki wystąpiło o zezwolenie na wyjazd - 9500 osób, z czego 6800 uzyskało zgody, a 4300 faktycznie opuściło Polskę. „Wśród emigrantów - jak podał prof. Dariusz Stola - znalazło się 2200 (byłych) internowanych i 4000 członków ich rodzin. Olbrzymia większość wniosków została złożona w czasie stanu wojennego: 7500 osób złożyło wnioski, a około 3000 wyjechało w latach 1982-1983". Niewątpliwie grupę tę można zdefiniować jako emigrację o charakterze politycznym, choć dla całej ostatniej dekady istnienia PRL zaszeregowywanie migrantów pod kątem przesłanek implikujących decyzję o wyjeździe nie jest w pełni możliwe. Główną rolę grały czynniki ekonomiczne i społeczne - kiepska sytuacja gospodarcza i katastrofalne warunki bytowe, które łączyły się (a w pewnym sensie i z nich wypływały) z czynnikami politycznymi. Warto dodać, że w ramach akcji Ministerstwa Spraw Wewnętrznych wyjechało również 410 kryminalistów i 510 członków ich rodzin. Według resortowego dokumentu z 2 grudnia 1982 r. „wśród 1901 byłych internowanych, którzy otrzymali zgodę na wyjazd emigracyjny do krajów kapitalistycznych, było: 36 członków i pracowników etatowych b. Komisji Krajowej NSZZ »Solidarność«, 299 członków b. Zarządów Regionów, 734 członków b. Komisji Zakładowych, 61 działaczy KPN, 33 KOR-u oraz 33 NSZ-u". Dane mówią o emigracji 18 internowanych z województwa suwalskiego w roku 1982 i o 24 z lat 1983-1985. Głównymi kierunkami wyjazdów były Republika Federalna Niemiec (aż 42% wszystkich wyjeżdżających z Polski w latach 1980-1989 udało się do tego państwa), USA, Włochy, Austria, Francja, Grecja, Kanada, Szwecja. Nierzadko kraje europejskie stanowiły tylko tymczasowy przystanek w podróży do docelowego miejsca stałego osiedlenia. Tak było w 1981 r. z Austrią, z której większość polskich uchodźców w roku następnym udała się m.in. do krajów zamorskich, jak USA (32%), Kanada (23%) czy Australia (22%). Zagadnienie emigracji solidarnościowej czeka jeszcze na dogłębne opracowanie naukowe.

DR BOŻENA KOSZEL -PLESKACZUK
Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Białymstoku

STAN WOJENNY W RELACJI INTERNOWANYCH: KONRADA KRUSZEWSKIEGO I JÓZEFA NOWAKA

Doświadczenia osób internowanych mogą wydawać się zbieżne, jednak każdego z bohaterów tamtych wydarzeń rzeczywistość stanu wojennego zastała w innych okolicznościach jego życia. Konrad Kruszewski był wówczas studentem, wkraczającym w dorosłe życie z trudnym bagażem doświadczeń, jakim było internowanie i późniejsza podziemna działalność. Józef Nowak dostrzegł w swojej pracy możliwości, których nie bał się wykorzystać nawet za cenę wolności.

W 1980 r. NSZZ „Solidarność" rozbudziła w społeczeństwie potrzebę wolności, a także wyrażenia sprzeciwu wobec systemu komunistycznego. Na Białostocczyźnie organizacje zakładowe powstały na uczelniach, w zakładach przemysłowych czy sądownictwie. Odzew społeczeństwa był tak duży, że władze zaczęły obawiać się o utratę kontroli nad sytuacją w kraju. Do „Solidarności" czy Niezależnego Zrzeszenia Studentów (NZS) niejednokrotnie zapisywano się spontanicznie, jednak z poczuciem wypełnienia moralnego obowiązku i świadomością, że wspiera się tych, którzy mieli odwagę stanąć do walki o zmianę życia w wymiarze społecznym i politycznym.

Przynależność do związku zawodowego czy NZS dla niektórych osób, uznanych przez reżim komunistyczny za szczególnie groźne, zakończyła się w nocy z 12 na 13 grudnia 1981 r. internowaniem. Ludzie ci utracili wówczas nie tylko wolność, ale zyskali także świadomość poczucia zagrożenia ich najbliższych. Wyciągani niejednokrotnie siłą z mieszkań, bici, poniżani, nie wiedzieli jak zakończy się grudniowa noc. Niniejszy tekst przygotowano w oparciu o akta sądowe , które zawierają relacje uczestników tamtych wydarzeń, mogących po latach opowiedzieć o swoich doświadczeniach.

Kryptonim „Artykuł"

Konrad Kruszewski studiował w 1980 r. w Filii Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku. Jesienią wraz z innymi zakładał NZS na uczelni. W lipcu 1981 r. rozpoczął pracę w redakcji Biuletynu Informacyjnego NSZZ „Solidarność" w Białymstoku w charakterze dziennikarza/redaktora. Został objęty przez SB obserwacją w ramach sprawy operacyjnego sprawdzenia kryptonim „Artykuł" . Za swoją działalność, m.in. opublikowanie na łamach „Biuletynu Informacyjnego" artykułu Antyradzieckość , komentarzy dotyczących zmiany nazwy ul. Mistrzów Plonów na ul. Stefana Wyszyńskiego czy tekstu Przygody Psa Cywila, w którym odnosił się do postawy funkcjonariuszy MO wobec społeczeństwa - został internowany.

Zatrzymano go 13 grudnia 1981 r. około godziny 02.00. Przebywał wówczas w domu, w którym znajdowali się także jego żona i teściowie. W pewnym momencie domownicy usłyszeli pukanie do drzwi, otworzyła teściowa Kruszewskiego. Do mieszkania weszło kilku mężczyzn, część z nich miała na sobie mundury, a pozostali byli w cywilu. Pretekstem do wizyty było włamanie w miejscowości Olecko, którego miał dokonać znajomy Kruszewskiego. Tenże znajomy stwierdził (na dowód swojej niewinności), że w czasie włamania przebywał w jego towarzystwie. Konrad miał być w tej sprawie świadkiem, zatem mężczyźni poprosili go aby udał się z nimi i złożył stosowne wyjaśnienia. Nic nie podejrzewając, ubrał się i wyszedł z mężczyznami przed blok.

W tym samym czasie jego żona wychyliła się przez okno mieszkania i powiedziała, że jeden z mężczyzn, który został w mieszkaniu wykręcił mikrofon w słuchawce telefonu. Wówczas Kruszewski zaczął podejrzewać, iż jego zatrzymanie ma zupełnie inne podłoże. Próbował uciekać, jednak funkcjonariusze złapali go pod ręce i zawlekli do jednego z radiowozów zaparkowanych przed blokiem. Przywieziono go do budynku Komendy Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej (KW MO) przy ul. Sienkiewicza. Kiedy wszedł do środka, zauważył w korytarzu dużą grupę również zatrzymanych osób. Dostrzegł wśród nich znajome twarze, mianowicie Michała Pietkiewicza czy Jana Besztę Borowskiego.

Kruszewskiemu polecono wejść do jednego z pokoi, w którym przy biurku siedział funkcjonariusz. Kiedy podszedł i usiadł na krześle, natychmiast został skarcony przez owego mężczyznę, że zrobił to bez pozwolenia. Funkcjonariusz odczytał dekret o stanie wojennym i decyzję o internowaniu. Następnie Kruszewskiego wyprowadzono na korytarz. Zobaczył wówczas, że część zatrzymanych sprowadzana była na niższe piętro budynku, a pozostali są wyprowadzani na zewnątrz. Polecono mu udanie się przed budynek KW MO.

Wszystkich zgromadzonych przed budynkiem przewieziono następnie do Aresztu Śledczego w Białymstoku. Kruszewski jechał ostatnim transportem. W więźniarce przewożono po pięć lub sześć osób. Po dotarciu do aresztu zatrzymanych wyprowadzano z aut pojedynczo. Następnie prowadzono przez szpaler funkcjonariuszy służby więziennej i oddziały Zmotoryzowanych Odwodów Milicji Obywatelskiej (ZOMO). Budzili oni większy strach, ponieważ byli uzbrojeni w pałki, tarcze i psy. Zatrzymanych wprowadzano do różnych pomieszczeń. Kruszewski trafił do jednego z nich, gdzie było już kilka osób. Zapamiętał stamtąd kobietę o pełniejszych kształtach w mundurze służby więziennej, która zaczęła na niego krzyczeć, iż zachowuje się zbyt swobodnie. Zarekwirowano mu wówczas rzeczy osobiste i zaprowadzono do celi. Nie znał współosadzonych, jednak rozpoznał wśród nich pracownika KZKS w Starosielcach oraz pracownika Biazetu.

Protest głodowy i przeszukania

Podczas pobytu w Areszcie Śledczym w Białymstoku uczestniczył w proteście głodowym. Usłyszał wówczas od strażnika więziennego, że jeżeli nie będzie jadł, zostanie nakarmiony za pomocą sądy i być może podczas wprowadzania urządzenia do żołądka jakiś narząd zostanie uszkodzony. Inną formą nękania psychicznego było straszenie wstrzymaniem paczek, listów i widzeń, co miało nastąpić jeżeli nie zostaną wykonane polecenia służby więziennej, mianowicie ostrzyżenie długich włosów i brody. Zdarzyło się kilkukrotnie, że nie otrzymał listu, a jego żona nie została wpuszczona na widzenie.

Kruszewski wspominał, że z pobytu w Ośrodku Odosobnienia w Suwałkach zapamiętał, jak pewnego wieczoru kazano więźniom wychodzić z cel, które następnie dokładnie przeszukiwano. Mieli się oni udać do tzw. suchej łaźni. Na korytarzu znajdowali się funkcjonariusze służby więziennej wyposażeni w pałki i tarcze, a za nimi stała Służba Bezpieczeństwa (SB). W suchej łaźni wydano polecenie rozebrania się do naga, a następnie dokonano przeszukania odzieży osadzonych. Po powrocie do celi jednej grupy więźniów wyprowadzano kolejną i powtarzano schemat działań.

W Areszcie Śledczym przebywał do połowy stycznia 1982 r., stamtąd został przewieziony do Ośrodka Odosobnienia w Suwałkach, skąd następnie w marcu tamtego roku przetransportowano go do Ośrodka Odosobnienia w Kwidzynie. Na wolność wyszedł 16 kwietnia 1982 r. .

„Lepiej szukajcie złodziei"

Józef Nowak w latach osiemdziesiątych był zatrudniony w Okręgowej Komunikacji Samochodowej w Białymstoku. W czasie tworzenia struktur „Solidarności" w regionie aktywnie działał na rzecz powołania związku w PKS. Charakter pracy umożliwiał mu wyjazdy służbowe do podległych oddziałów przedsiębiorstwa znajdujących się na terenie ówczesnego województwa białostockiego, łomżyńskiego i ostrołęckiego. Zachęcał i pomagał w organizowaniu komisji zakładowych w poszczególnych oddziałach. Po utworzeniu Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność" PKS w Białymstoku został wybrany na przewodniczącego prezydium.

Znany był SB z organizacji akcji protestacyjnych w miejscu zatrudnienia, również po zniesieniu stanu wojennego. Organizował także w zakładzie pracy oraz w domu bibliotekę wydawnictw niezależnych.

Wieczorem 12 grudnia 1981 r. Nowak wraz z małżonką byli u znajomych. Rozmawiali na różne tematy, m.in. o sytuacji w kraju, wówczas jego żona wspominała, że Ormowcy otrzymali broń i może być groźnie. Stanisław Statkiewicz, u którego spędzali wieczór, stwierdził „co wy opowiadacie, związek jest tak liczny, dziesięciomilionowy, kto by się odważył wzniecić niepokoje, władza nie pozwoli sobie na użycie siły".

Wracając do domu, Nowakowie zauważyli, że w ich bloku na klatce schodowej nie ma światła i stał tam nieznany im mężczyzna. Weszli do mieszkania, niczego nie podejrzewając, niebawem domownicy położyli się spać. Ze snu wyrwało ich silne stukanie do drzwi i głos dobiegający zza nich - otwierać, Milicja! Nowak nie chciał otworzyć, stukanie nasiliło się, a jednocześnie funkcjonariusz krzyknął, że wyważą drzwi. W pośpiechu zaczął niszczyć, próbując spalić, wszystkie nielegalne materiały zgormadzone i przechowywane w domu.

Po pewnym czasie drzwi zostały wyłamane, uszkadzając metalową ościeżnicę. Funkcjonariusze dostali się do mieszkania i nakazali Nowakowi ubrać się, gdyż zabierają go na komendę. Poinformowano go, że jego wizyta na komendzie potrwa tylko dwie godziny, a gdy nie wykonał polecenia, przystąpiono do rewizji w mieszkaniu. Uznał, że powinien się ubrać i przerwać przeszukanie, bał się bowiem ujawnienia plakatów, ulotek i innych materiałów zawierających treści zabronione. Na klatce schodowej zgromadzili się sąsiedzi, którzy widząc wyprowadzanego zaczęli krzyczeć „co tutaj robicie, czego tu szukacie, szukajcie przestępców, złodziei, a zostawcie człowieka w spokoju" . Zamieszanie wykorzystał zatrzymany i próbował uciec, jednak szybko został złapany, wykręcono mu ręce i sprowadzono do czekającego samochodu.

Jeszcze Polska nie zgniła

Po przybyciu na komendę zobaczył w oddali swoich kolegów z „Solidarności" i uświadomił sobie, że to na pewno nie będą dwie godziny. Zaprowadzono go do pomieszczenia, w którym sporządzono protokół dotyczący zatrzymanych rzeczy. Przedstawiono mu decyzję o internowaniu, która częściowo była pisana na maszynie, a częściowo ręcznie. Kazano mu podpisać ten dokument, ale Nowak wykazał się czujnością i pamiętając treść jednej z broszur Obywatel, a Milicja i SB niczego nie podpisał. W tym momencie funkcjonariusz wyszedł i wrócił po chwili z drugim nieumundurowanym człowiekiem, który zwrócił się do zatrzymanego „skończyło się wasze, już jest po was". Mężczyźni przygotowali odręczną notatkę i wyprowadzili go na korytarz w celu doprowadzenia do auta, którym miał zostać przetransportowany do Aresztu Śledczego w Białymstoku. Za bramą aresztu otworzyły się drzwi samochodu i po kolei wysiadali zatrzymani działacze „Solidarności". Nagle jeden z nich, a w ślad za min pozostali zaczęli śpiewać hymn. Ich oczom ukazał się podwójny szpaler zomowców w pełnym rynsztunku, obok których stały owczarki niemieckie. Władza demonstrowała w ten sposób siłę, ale nie użyto jej wobec prowadzonych do aresztu osób. Dokonano względem nich szczegółowego przeszukania, rekwirowano sznurowadła, paski, dokumenty, łańcuszki. Kiedy Nowak trafił do celi, zauważył że była ona bardzo mała, brudna, bez podstawowych środków czystości, zimna. Zapamiętał, że jedną z form nękania osadzonych było „przerzucanie" z celi do celi. Nikt nie wiedział, kiedy to nastąpi, przeważnie odbywało się to z dnia na dzień. Pamięta, że był taki dzień, w którym trzykrotnie był przenoszony do różnych cel. Przez pierwszych kilka tygodni rodzina nie wiedziała gdzie mogą go szukać, a i on nie posiadał żadnych informacji czy rodzina jest bezpieczna.

5 lutego 1982 r. polecono Nowakowi szykować się do wyjazdu, nie mówiąc gdzie ma zostać przewieziony, a gdy o to zapytał, usłyszał w odpowiedzi, że pojedzie podziwiać syberyjski krajobraz. Tego dnia została również wydana decyzja o zwolnieniu go z internowania, niemniej jednak, żeby jeszcze podręczyć i uniemożliwić odwiedziny, nie zwolniono go do domu, a przewieziono do Kwidzyna. 7 kwietnia tamtego roku po raz pierwszy został wezwany na rozmowę z funkcjonariuszem SB. Przedłożono mu do podpisu lojalkę i zapewniono, że jeżeli ją podpisze, natychmiast opuści Ośrodek Odosobnienia. Nowak zapoznał się z treścią dokumentu i nie zgodził się go podpisać. Stwierdził jednocześnie, że jego działalność była związana z dążeniem do prawdy, suwerenności i dobra kraju. Nawet przez chwilę nie uważał, że jego postępowanie może szkodzić Polsce. Wobec tego zapytano go, czy podpisze dokument, jeżeli znajdzie się na nim inna treść, w odpowiedzi stwierdził, że to zależy od jego zawartości. Po powrocie do celi usłyszał od współosadzonych, że powinien podpisać wszystko, ponieważ te lojalki są wymuszone i nie mają żadnego znaczenia. Treść dokumentu została zmieniona i to skłoniło go do jego podpisania, dzięki czemu wyszedł na tzw. wolność . Józef Nowak kontynuował swoją działalność w podziemiu, uczestnicząc w marszach protestacyjnych, prowadził rozmowy z młodzieżą o wolności zewnętrznej i wewnętrznej. Pozostawał pod obserwacją aparatu bezpieczeństwa, a w 1986 r. objęto go kontrolą operacyjną w ramach kwestionariusza ewidencyjnego kryptonim „Winted".

PRZYGODY PSA CYWILA

25 września br. w Sądzie Wojewódzkim w Warszawie miała się odbyć rozprawa rejestracyjna Związku Zawodowego Funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej. Niestety nie doszła ona do skutku z powodu... a no właśnie, powód się znalazł: do tej pory w PRL nie zdołano ustalić czy funkcjonariusz MO jest pracownikiem czy też nie. Sąd podjął się rozstrzygnąć tę sprawę, a jak już dojdzie do wniosku, że milicjant jednak pracuje (czyli jest pracownikiem) to być może zarejestruje ZZ FMO. Jeżeli mógłbym pomóc w rozwiązaniu tej tajemnicy, to proponuję rozpatrzenie sprawy na płaszczyźnie czysto materialnej: wyróżnikiem pracownika spośród np. pasożytów społecznych jest to, że za swoją pracę otrzymuje on adekwatne do niej wynagrodzenie. Ponieważ milicjant jest opłacany, to raczej do grupy pasożytów nie należy.

Nic dziwnego, że gdy członkowie KZ ZZ FMO dowiedzieli się o tym zadziwiającym posunięciu sądu, postanowili zaprotestować. W tym celu udali się do hali warszawskiej „Gwardii", którą, razem z reprezentantami warszawskich zakładów pracy, postanowili okupować. Na miejscu natychmiast zjawiły się Zmotoryzowane Oddziały MO i kierujący akcją nakazał „okupantom" opuszczenie pomieszczenia. Mając na względzie to, iż wśród obecnych znajdowali się robotnicy oraz to, że w tym czasie obradował I Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność" podjęto decyzję o przerwaniu akcji protestacyjnej.

Przedstawiciele Ogólnopolskiego Komitetu Założycielskiego ZZ FMO zostali przez delegatów zaproszeni na Zjazd „Solidarności", gdzie przemówienie w imieniu tego związku wygłosił W. Żmudziak. Później odbyła się konferencja prasowa, w której obok in-

CIĄG DALSZY NA STR. 6

CIĄG DALSZY ZE STR. 5

PRZYGODY PSA CYWILA

nych reprezentantów ZZ FMO brał udział przewodniczący — Ireneusz Sierański. Mówił on szeroko o zadaniach i celach związku Duże zainteresowanie wśród obecnych na konferencji dziennikarzy wywołała informacja, że wśród przedstawicieli ZZ FMO znajduje się funkcjonariusz w stopniu kapitana.

Wynika z tego bowiem, że nie tylko tak zwane „doły" milicyjne organizują związek, ale również uczestniczą w tym niektórzy oficerowie.

Jak widać ferment w milicji dotarł już do „szczebla kapitańskiego". Natomiast już ppłk mgr Henryk Karwowski, rzecznik prasowy KW MO w Białymstoku, nic o tym nie wie. Mało tego — uważa on, że kto o tym pisze ten jest „szczególnie napastliwy" w stosunku do MO. Wyjaśniam zatem, iż nie uważam aby pisanie o faktach (wydaje mi się, że jeżeli Sąd Wojewódzki w Warszawie rozpatruje sprawę ZZ FMO, to oznacza, iż nie jest to jakiś fikcyjny związek; czyżby pan pułkownik uważał inaczej?) było „szczególnie napastliwe i kwalifikowało się „jako sprawa prokuratorska". Grożenie prokuratura (co wynika z treści opublikowanego w „Gazecie Współczesnej" nr 221, 5 listopada 81 r. oświadczenia rzecznika prasowego KW MO w Białymstoku pt. „Komu wadzi milicja" i komentarza zamieszczonego pod nim) nie przeraża mnie. Martwi mnie natomiast sposób podejścia KW MO, którą przecież ppłk Karwowski reprezentuje, do sprawy ZZ FMO. Z niego bowiem wynika, że władze „nogami i rękami" będą bronić się przed tym związkiem.

Ppłk H. Karwowski pisze: „Do ochrony interesów funkcjonariuszy stworzono własne struktury organizacyjne jak i społeczne..." Otóż to — „stworzono". Kiedyś stworzono również CRZZ. Wydaje mi się jednak, że to funkcjonariusze MO powinni sami sobie stworzyć owe struktury.

Dalej rzecznik prasowy KW MO w Białymstoku posądza mnie o kłamstwo pisząc: „...kłamstwem i oszczerstwem jest stwierdzenie jakoby część funkcjonariuszy wywodziła się z marginesu społecznego". Informuję więc, że te dane podaje Prezydium OKZ ZZ FMO i nie ma powodu aby w to nie wierzyć. Czynniki oficjalne bowiem żadnych danych na ten temat nie publikowały i z tego wynikałoby, że wszyscy funkcjonariusze MO to anioły. Niestety pewne fakty (jak chociażby wypadki w Kuźnicy Białostockiej czy Otwocku) temu przeczą. Myślę, że w interesie 85 proc. porządnych funkcjonariuszy byłoby usunięcie z szeregów MO owych marginalnych 15 proc. i zweryfikowanie, tak zachwalanych przez ppłk. Karwowskiego, kryteriów naboru do milicji.

Jeżeli chodzi o BCP to faktem jest, że zarobki odbywających tam „służbę wojskową" są wielokrotnie wyższe od normalnego żołdu. Mało tego — służba w tym batalionie jest o wiele atrakcyjniejsza niż w wojsku, ponieważ przez te dwa lata odbywający ją młody człowiek czuje, że reprezentuje władzę i w jej imieniu może postępować tak, jak uważa za stosowne. Argument, że do tej służby „przyjmowani są wszyscy kandydaci odpowiadający stawianym wymogom" znaczy dokładnie tyle, co nic. Jakie bowiem są te wymogi i kto je ustalał? Obawiam się, że nawet ewentualny kandydat do BCP tego nie wie.

Informacja o nieprzygotowaniu do służby dotyczyła jedynie członków BCP a nie całej MO. Wiadomości te czerpałem od przewodniczącego i wiceprzewodniczącego KZ ZZ FMO w Białymstoku. Uważam, że nie ma powodu im nie wierzyć, jako że w milicji pracują już po kilka ładnych lat i te sprawy są im dobrze znane. Natomiast miałbym wątpliwości co do informacji ppłk. H. Karwowskiego zawartych w tym oświadczeniu, ponieważ jego ton aż nazbyt przypomina dotychczas serwowane przez czynniki oficjalne lukrowane laurki dotyczące MO. Wynika z nich, że w milicji wszystko jest w porządku. Praktyka życiowa jakoś nie chce tego potwierdzić.

Na zakończenie mała dygresja. W kinematografii „zgniłego kapitalizmu" bardzo często pojawiają się filmy dotyczące stosunków w milicji, pokazujące jej zepsucie i panującą w jej łonie korupcję. Nie oznacza to, że cała kapitalistyczna policja jest do d..., ale jedynie, że takie zjawiska istnieją i można o nich mówić swobodnie. Jak się okazuje krytyka zachodniej policji nie szkodzi, a nawet uzdrawia jej stosunki ze społeczeństwem. Na taką „oczyszczającą krytykę" namawiałbym naszą milicję. Niestety, jeżeli każdy krytyczny sąd o MO będzie kierowany od razu do prokuratora, to stosunku społeczeństwa do milicji nie zmienią nawet, puszczane na okrągło w telewizji, „Przygody psa Cywila".

Konrad Kruszewski

ARCHIWA IPN

Źródło: Biuletyn Informacyjny NSZZ „Solidarność" 1981 r., nr 44, s. 2; Biuletyn Informacyjny NSZZ „Solidarność" 1981 r., nr 51, s. 5-6.

Bi 17/1
'86 p. 6
JAWNE

SIERPIEŃ 80

CZY PAMIĘTASZ? JEŻELI TAK – WEŹ UDZIAŁ W NIEZALEŻNYCH OBCHODACH! SWOJĄ OBECNOŚCIĄ NA MSZACH W KOSCIELE FARNYM I ROCHA W DNIU 31 B.M. O GODZ. 18°° ORAZ BOJKOTEM ŚRODKÓW KOMUNIKACJI PRZYCZYNISZ SIĘ DO REALIŻACJI „UMÓW SIERPNIOWYCH".

NIKT NAS W TYM NIE WYRĘCZY. TYLKO SOLIDARNA POSTAWA NAS WSZYSTKICH POZWOLI ODNIEŚĆ ZWYCIĘSTWO!

TKR „SOLIDARNOŚĆ" B-STOK

„TEN SPOŁECZNY I MORALNY PROTEST NIE ZRODZIŁ SIĘ Z DNIA NA DZIEŃ. JEST W NIM DZIEDZICTWO KRWI ROBOTNIKÓW POZNAŃSKICH Z 1956 I GRUDNIA 1970 ROKU NA WYBRZEŻU, BUNT STUDENTÓW W 1968 R., CIERPIENIA RADOMIA I URSUSA W 1976 R. JEST W NIM DZIEDZICTWO NIEZALEŻNYCH DZIAŁAŃ ROBOTNIKÓW, INTELIGENCJI I MŁODZIEŻY, WYSIŁKÓW KOŚCIOŁA O PRZECHOWANIE WARTOŚCI, DZIEDZICTWO WSZYSTKICH WALK O GODNOŚĆ LUDZKĄ W NASZYM KRAJU. ZWIĄZEK NASZ WYRÓSŁ Z TYCH WALK I POZOSTANIE IM WIERNY".

JEŻELI PAMIĘTASZ WEŹ UDZIAŁ W ORGANIZOWANYCH OBCHODACH

TKR NSZZ „SOLIDARNOŚĆ"
BIAŁYSTOK

ARCHIWA IPN

AIPN, Prokuratura Rejonowa w Białymstoku, 17/1 t. 1, k. 23.

JAROSŁAW SCHABIEŃSKI

Centrum Edukacji Nauczycieli w Suwałkach

SUWALSZCZYZNA W STANIE WOJENNYM – INTERNOWANIA

Na listach osób przeznaczonych do internowania umieszczono nazwiska tych, którzy zdaniem organów bezpieczeństwa PRL zagrażali socjalistycznemu państwu. Pierwsze takie listy sporządzono już w październiku 1980 r., a umieszczonych na nich poddawano rozpracowaniu operacyjnemu. W województwie suwalskim aresztowania działaczy związkowych przybrały rozmiar szerszy niż w województwach sąsiednich.

Przygotowania do wprowadzenia stanu wojennego obejmowały między innymi sporządzenie przez komendantów wojewódzkich Milicji Obywatelskiej list osób przeznaczonych do internowania. Umieszczono na nich tych, którzy zdaniem organów bezpieczeństwa PRL zagrażali socjalistycznemu państwu. Pierwsze takie listy sporządzono już w październiku 1980 r., umieszczonych na nich poddawano rozpracowaniu operacyjnemu. Pierwszy ogólnopolski wykaz miejsc odosobnienia sporządzono natomiast w lutym 1981 r.

Najpierw zablokowali telefony

Akcję internowania, opatrzoną kryptonimem „Jodła" rozpoczęto 12 grudnia 1981 r. około godziny 23.30, kiedy łączność telefoniczna została już zablokowana, a przebywający w domach działacze byli praktycznie bezbronni. Do przeprowadzania akcji użyto niebagatelnych sił i środków. Na jednego internowanego przypadało z reguły kilku pracowników SB i MO. Ponadto w ich dyspozycji znalazły się łomy do wyważania drzwi i plany miejsca zamieszkania z rozrysowanymi możliwymi kierunkami ucieczki. Internowanych przewożono do punktów zbornych, czyli komend MO i aresztów, a stamtąd do Ośrodków Odosobnienia. Milicja rozbiła też lokale „Solidarności", rekwirując znajdujący się tam sprzęt, dokumenty, książki czy sztandary.

W działającym w województwie suwalskim Regionie „Pojezierze" NSZZ „Solidarność" w niektórych oddziałach udało się ukryć np. pieczątki czy sztandary, tak jak na przykład w Augustowie - gdzie członkowie związku zerwali plomby i ukryli część dokumentacji.

Nie zmienia to jednak faktu, że akcja wojska i sił bezpieczeństwa zakończyła się sukcesem. W województwie suwalskim aresztowania działaczy związkowych przybrały rozmiar szerszy niż w województwach sąsiednich. Internowano tu 93 osoby, w tym 12 kobiet. W noc wprowadzenia stanu wojennego i w kolejnych tygodniach aresztowano prawie wszystkich najaktywniejszych działaczy „Solidarności" oraz NSZZ „Solidarność" Rolników Indywidualnych.

Karta pocztowa z poczty internowanych z Ośrodka Odosobnienia w Kwidzynie. Augustowsko-Suwalskie Towarzystwo Naukowe. Dar Waldemara Nieboraczka.

ARCHIWUM IPN

Wśród nich m.in.: wiceprzewodniczącego NSZZ „S" Region „Pojezierze" Jarosława Słabińskiego, Aleksandra Seredyńskiego, lekarza Krzysztofa Zadrąga, drukarza Macieja Butkiewicza, Wojciecha Wasilewskiego, Jarosława Kozakiewicza, Andrzeja Sobolewskiego, pierwszego przewodniczącego MKZ Tadeusza Tylendę i jego syna Andrzeja, Waldemara Nieboraczka, Marka Woronko, Weronikę Merecką, Romualda Łanczkowskiego, czy działaczy rolniczych - Marka Daniłowicza z Leszczewka, Jana Chaleckiego z Nowej Dębszczyzny gmina Filipów, Ryszarda Kiempistego z Blendy gm. Przerośl, Józefa Laskowskiego z Wiżajn, Zygmunta Osieckiego ze Słobódki gm. Szypliszki, Henryka Sadowskiego z Andrzejewa gmina Szypliszki, Tadeusza Skupskiego z Berżnik, Stanisława Szyperka z Sadzawek gmina Szypliszki. Część internowanych wypuszczono stosunkowo szybko, po podpisaniu tzw. lojalki - inni byli przetrzymywani znacznie dłużej.

Wilgoć, grzyb i szczury

Ośrodek Odosobnienia w Suwałkach, który utworzono w wydzielonych częściach Aresztu Śledczego w tymże mieście, posiadał fatalne warunki bytowe. Przywiezionych nad ranem 13 grudnia pierwszych internowanych umieszczono w wieloosobowych,

Internowanych przewożono do punktów zbornych, czyli komend MO i aresztów, a stamtąd do Ośrodków Odosobnienia. Milicja rozbiła też lokale „Solidarności", rekwirując znajdujący się tam sprzęt, dokumenty, książki czy sztandary.

zimnych celach, czasami z wybitymi szybami w oknach. Codziennością była wilgoć, grzyb i szczury. Nie było kanalizacji, a kubły na fekalia, czyli tak zwane kible, były opróżniane dwa razy dziennie.

W pierwszym okresie odmawiano więźniom spacerów i widzeń. Co więcej, początkowo ich rodziny nie zostały poinformowane gdzie znajdują się aresztowani działacze. Dopiero po miesiącu internowani otrzymali zgodę na przebywanie w świetlicy, gdzie znajdował się telewizor i gdzie była możliwość gry w tenisa stołowego.

Od pierwszych chwil osadzeni starali się obejść szykany, porozumiewając się poprzez otwory w ścianach cel, podejmując wspólne modlitwy i śpiewy. Jedną z popularniejszych pieśni był hymn internowanych:

Nie peszą nas za oknem kraty,
Nie straszny nam więzienny los,
Nie pora rwać na piersiach szaty,
Lecz przeciwnościom śmiać się w nos...

Wolny czas zajmowało też uwięzionym wytwarzanie pamiątkowych pieczęci, znaczków, pocztówek czy komiksów.

Jeden z internowanych - Maciej Butkiewicz - zawarł w więzieniu ślub. Ceremonia odbyła się w więziennej świetlicy, zezwolono też na obecność rodziców obojga małżonków. Niezwykle ważna, nie tylko dla tych głęboko religijnych była posługa duchowa. Internowanych w Suwałkach, w styczniu 1982 r. odwiedził biskup łomżyński Mikołaj Sasinowski, a stałą posługę niósł im suwalski proboszcz ks. Kazimierz Hamerszmit. Warunki internowania sprawdzała z kolei delegacja Międzynarodowego Czerwonego Krzyża, a pomoc przesyłał Prymasowski Komitet Pomocy Osobom Pozbawionym Wolności i Ich Rodzinom.

Rewizja za rewizją

Internowani skarżyli się na częste, przeprowadzane z dużą dozą złośliwości rewizje w celach, podczas których zdarzało się też niszczenie rzeczy osobistych uwięzionych. W odpowiedzi na protesty dowodzeni osobiście przez naczelnika Aresztu Śledczego Zdzisława Kempińskiego funkcjonariusze więzienni, przeprowadzili 18 stycznia pozorowaną „ścieżkę zdrowia" przeganiając internowanych z cel do łaźni, gdzie zmuszono ich do rozebrania się do naga i grożono pobiciem, a jednego z uwięzionych - Karola Banasiaka - pobito. Jarosław Słabiński napisał wówczas list do żony, w którym relacjonował te wydarzenia, licząc na ich nagłośnienie. Poświęcony temu fragment listu brzmiał: „o tym bestialstwie, które tutaj ma miejsce, trzeba krzyczeć wszędzie, nawet na przystankach". W wyniku przechwycenia listu przez SB 23 stycznia 1982 r. wszczęto przeciw niemu śledztwo w trybie doraźnym w sprawie o „rozpowszechnianie fałszywych informacji mogących wywołać niepokój publiczny bądź rozruchy". W czasie procesu Słabiński przyznał, że chciał zasugerować żonie rozpowszechnienie informacji o wydarzeniach w Ośrodku Odosobnienia w Suwałkach. 2 lutego 1982 roku został zwolniony z internowania, a w marcu Wojskowy Sąd Garnizonowy Warszawskiego Okręgu Wojskowego w Białymstoku na sesji wyjazdowej w Suwałkach uniewinnił go. Tego samego dnia został ponownie internowany. Także przeciwko Krzysztofowi Zadrągowi wszczęto sprawę o znieważenie funkcjonariuszy z powództwa kierownictwa Ośrodka Odosobnienia w Suwałkach, jednak podobnie jak Jarosław Słabiński, został on uniewinniony.

W pierwszym okresie odmawiano więźniom spacerów i widzeń. Co więcej, początkowo ich rodziny nie zostały poinformowane gdzie znajdują się aresztowani działacze. Dopiero po miesiącu internowani otrzymali zgodę na przebywanie w świetlicy, gdzie znajdował się telewizor i gdzie była możliwość gry w tenisa stołowego.

Kobiety bały się Syberii

W pierwszej połowie stycznia aresztowane kobiety przewieziono z Suwałk do Gołdapi. Jedna z nich - Weronika Merecka wspominała, jak podczas przejazdu milicjanci zatrzymali się, pozwalając kobietom się przewietrzyć. Ich szok i strach wzbudził widoczny przy drodze drogowskaz - Granica Państwa 4 km. Internowane były przekonane, że lada chwila znajdą się na Syberii. Strach przed takim obrotem spraw, był wówczas nierzadki w północno-wschodniej Polsce.

Na początku kwietnia 1982 r. zlikwidowano Ośrodek Odosobnienia w Suwałkach (więziono w nim działaczy nie tylko z województwa suwalskiego, ale też z białostockiego i łomżyńskiego), zaś większość osadzonych przewieziono do Kwidzyna. Codzienność była tu podobna, choć warunki socjalne były nieco lepsze niż w Suwałkach. Już w maju Jarosław Słabiński brał udział w buncie szesnastu internowanych, którzy odmówili wyjścia z celi, w której miała się odbyć kolejna, nosząca znamiona nękania, rewizja.

Protestujących bili do nieprzytomności

Prawdziwie traumatyczne doświadczenie dotknęło internowanych 14 sierpnia 1982 r., gdy funkcjonariusze Służby Więziennej wsparci przez Milicję Obywatelską przeprowadzili pacyfikację tego obozu (znajdował się on na terenie Zakładu Karnego), w którym znajdowało się wówczas około stu pięćdziesięciu więźniów - działaczy związkowych głównie z północno-wschodniej Polski.

Ponieważ na widzenia z internowanymi nie wpuszczono zgromadzonych już pod więzieniem rodzin, więzieni działacze „Solidarności" zebrali się na placu apelowym, aby zaprotestować. W odpowiedzi funkcjonariusze uderzyli na nich - polewając wodą, bijąc i kopiąc zapędzali protestujących do pawilonów w których mieszkali. Następnie Milicjanci i Strażnicy Więzienni wchodzili do poszczególnych cel, katując ich lokatorów, niszcząc plakaty „Solidarności", krzyże i obrazy religijne. Wypędzano internowanych na korytarze, gdzie urządzano ścieżki zdrowia, bijąc działaczy związkowych często do nieprzytomności po głowie, nerkach, plecach i nogach. Kiedy padali, kopano ich. W niektórych wypadkach internowanym kazano całować buty milicjantów lub klęczeć przed nimi.

Pobito około osiemdziesięciu uwięzionych, u wielu powodując trwałe kalectwo. Wśród nich znaleźli się między innymi Jarosław Słabiński i Wojciech Wasilewski, który w wyniku obrażeń spędził w szpitalu dwa tygodnie. Krzysztof Zadrąg został przez funkcjonariusza uderzony pałką w tył głowy podczas próby budowy barykady, jednak mimo to udzielał pomocy lekarskiej innym pobitym. On także po zakończeniu pacyfikacji był hospitalizowany. Warto dodać, że rozegnano oczekujące pod bramą rodziny. Po zakończeniu pacyfikacji ponownie dokonano rewizji cel, kolejny raz niszcząc książki, dewocjonalia i żywność internowanych. Pobitych oskarżono o napaść na funkcjonariuszy i skazano na kary więzienia, umorzone następnie w wyniku amnestii.

Nie wszyscy internowani z Suwalszczyzny znaleźli się w Kwidzynie, część po likwidacji ośrodka suwalskiego przewieziono do Darłówka. Był to jeden z tak zwanych ośrodków pokazowych, który miał nastawiać pozytywnie do władz stanu wojennego krajową i zagraniczną opinię publiczną. Zlokalizowano go w nadmorskim ośrodku wypoczynkowym, w którym warunki socjalne były lepsze niż w innych miejscach odosobnienia. Osadzano tu przede wszystkim internowanych po 55 roku życia oraz chorych wymagających leczenia operacyjnego bądź hospitalizacji. Nie przeszkadzało to funkcjonariuszom w szykanach, w postaci częstych rewizji, odbieraniu leków, zwłaszcza zagranicznych, czy otwieraniu przy przyjmowaniu paczek wszystkich konserw. Tutaj znalazł się Aleksander Seredyński. W odpowiedzi na szykany i mimo dość zaawansowanego wieku (miał wówczas pięćdziesiąt dziewięć lat) dwukrotnie brał udział w głodówkach, angażował się też w akcję odczytową, wygłaszając cieszące się popularnością prelekcje historyczne.

„o tym bestialstwie, które tutaj ma miejsce, trzeba krzyczeć wszędzie, nawet na przystankach"

Dodatkową represją, której poddani byli internowani, było to, że ich status został pomyślany tak, aby nie wiedzieli jak długo będą przebywać w ośrodku odosobnienia. Bez sądu otrzymywali wyrok, który nie wiadomo kiedy się kończył. Miało to dodatkowo ułatwiać ich złamanie. Często już nawet wychodząc na wolność nie byli pewni, czy dzieje się tak faktycznie, czy też są przewożeni do kolejnego miejsca odosobnienia. Wielu w trakcie internowania, bądź bezpośrednio po, zmieniano status na aresztowanego, zbierając dowody na jego „nielegalną" działalność. W ciągu roku 1982 stopniowo zwalniano aresztowanych, do Świąt Bożego Narodzenia wszyscy internowani znaleźli się na wolności. Szykany i obserwacja trwały jednak dalej. Często ani oni, ani członkowie ich rodzin nie mogli znaleźć pracy. Aleksander Seredyński musiał udać się na przyśpieszoną emeryturę, bowiem w socjalistycznej szkole nie było dla niego miejsca. Krzysztofowi Zadrągowi grożono odebraniem dzieci. Skłoniło to wielu z internowanych do emigracji, najczęściej do USA, Kanady i Australii. Dla Polski i regionu w którym działali była to strata, której skutki odczuwamy do dnia dzisiejszego.

Pieczątka wykonana w Ośrodku Odosobnienia w Kwidzynie przez Waldemara Nieboraczka. Augustowsko-Suwalskie Towarzystwo Naukowe. Dar Waldemara Nieboraczka.

ARCHIWUM IPN

Fragment gazetki internowanych z Kwidzyna z ilustracjami Mirosława Andrzejewskiego. Augustowsko-Suwalskie Towarzystwo Naukowe. Dar Waldemara Nieboraczka.

ARCHIWUM IPN

STAN WOJENNY W DZIAŁALNOŚCI EDUKACYJNEJ

Zadania stojące przed nauczycielem, edukatorem czy animatorem najnowszej problematyki historycznej, z punktu widzenia utrzymania tożsamości narodowej, są niezmiernie trudne. Jak dotrzeć w rzetelny sposób do młodego odbiorcy, tak by naleciałości pokoleniowego myślenia od razu nie zablokowały przekazu lub go nie wypaczyły? Jak stworzyć w miarę obiektywną i zdystansowaną przestrzeń poznawczą?

URSZULA GIERASIMIUK

Naczelnik Oddziałowego Biura Edukacji Narodowej, Instytut Pamięci Narodowej w Białymstoku

Najnowsza historia Polski jest trudnym tematem nie tylko badawczym, ale przed wszystkim poznawczym. Z jednej strony mamy pokolenie żyjących jeszcze świadków historii XX wieku, a z drugiej strony pokolenie urodzone w XXI wieku, które jest świadkiem zderzania się narracji historycznej i ustaleń badaczy z często rozbieżną narracją dziadków czy rodziców.

Rola edukacji w tej materii jest niełatwa, czasochłonna i często niewspółmierna do stawianych założeń. Zadania stojące przed nauczycielem, edukatorem czy animatorem najnowszej problematyki historycznej, z punktu widzenia utrzymania tożsamości narodowej, są niezmiernie trudne. Jak dotrzeć w rzetelny sposób do młodego odbiorcy, tak by naleciałości pokoleniowego myślenia od razu nie zablokowały przekazu lub go nie wypaczyły? Jak stworzyć w miarę obiektywną i zdystansowaną przestrzeń poznawczą?

Praca edukacyjna w tym kontekście pełni ważną rolę w budowaniu w miarę obiektywnej narracji. Konieczne staje się zatem wykorzystanie wszystkich dostępnych źródeł historycznych, ale także ich profesjonalna konfrontacja, tak by uzyskać obraz choć trochę zbliżony do prawdy historycznej. Działania Instytutu Pamięci Narodowej skupiające się na edukacji sięgają właśnie po różnorodność źródeł. Edukatorzy realizując ustawowe działania korzystają bowiem nie tylko z pracy i badań historyków, ale także z relacji świadków wydarzeń historycznych, dokumentów zgromadzonych w archiwach czy wyników poszukiwań ofiar systemów totalitarnych.

W bogatym wachlarzu zagadnień z najnowszej historii Polski szczególne miejsce zajmują rocznice historyczne. Jest to niewątpliwie jedna z form edukacji społeczeństwa: przypominanie, wyjaśnianie i upamiętnianie tych wydarzeń, które ukształtowały nas Polaków i naszą historię. Rocznica wprowadzenia stanu wojennego w Polsce jest bez wątpienia jedną z nich. Od grudnia 1981 r. komuniści na czele z Wojciechem Jaruzelskim powrócili do stalinowskich niechlubnych tradycji dokonując masowych represji. Od pierwszego dnia trwania stanu wojennego śmierć poniosło ponad 100 osób, internowano ponad 10 tysięcy Polaków, nie licząc osób zwolnionych z pracy czy tych, którzy opuścili swoją Ojczyznę pozostając na emigracji do końca życia. Mając w pamięci te wszystkie ofiary - Biuro Edukacji Narodowej Instytutu Pamięci Narodowej od paru lat organizuje akcję „Zapal Światło Wolności". W oknach milionów domów, ale także urzędów, szkół i innych instytucji 13 grudnia, o godz. 19:30, zapalane są świece - symbol upamiętniający ofiary stanu wojennego. W akcji może wziąć udział każdy, zapalając świeczkę w oknie lub wirtualnie na stronie www.swiatlowolnosci.ipn.gov.pl. Symboliczny płomień co roku rozświetla również okno prezydenta RP Andrzeja Dudy, który obejmuje akcję honorowym patronatem.

FOT. W. WOJTKIEŁ-EWICZ

Żywa lekcja

Kampania społeczna Instytutu Pamięci Narodowej „Zapal Światło Wolności" nawiązuje do gestu solidarności, jaki wobec Polaków żyjących w stanie wojennym w Wigilię Bożego Narodzenia 1981 roku wykonali mieszkańcy ówczesnego wolnego świata. Na znak jedności z rodakami świecę w oknie Pałacu Apostolskiego w Watykanie zapalił także papież Jan Paweł II. Do postawienia w oknach świec wezwał również prezydent USA Ronald Reagan, który w Bożonarodzeniowym orędziu do narodu powiedział: „Polacy zostali zdradzeni przez własny rząd. Ci, którzy nimi rządzą, oraz ich totalitarni sojusznicy obawiają się wolności, którą Polacy tak bardzo umiłowali. (...) Niech płomień milionów świec w amerykańskich domach będzie świadectwem, że światła wolności nie uda się zgasić".

Rocznica stanu wojennego przy aktywnym udziale Instytutu Pamięci Narodowej będzie obchodzona w całym kraju. W Białymstoku do akcji „Zapal światło wolności" przyłączyli się wszyscy współorganizatorzy 41. rocznicy wprowadzenia stanu wojennego i 13 grudnia w Dzień Pamięci Ofiar Stanu Wojennego o godz. 19:30 światło pod tablicą na ul. Lipowej w Białymstoku zapalą m.in. Wojewoda Podlaski, Marszałek Województwa Podlaskiego, przedstawiciele Instytutu Pamięci Narodowej Oddziału w Białymstoku, Zarząd Regionu Podlaskiego NSZZ „Solidarność", Klub Więzionych, Internowanych i Represjonowanych. Światło wolności - w postaci ledowych świec rozdane zostanie uczestnikom uroczystych obchodów w dniach 13 grudnia 2022 r., które odbędą się w Urzędzie Wojewódzkim w Białymstoku. Uczniowie podlaskich szkół będą mogli zapalić je w swoich domach i podzielić się tym działaniem na stronach Facebook białostockiego Oddziału IPN.

Pamiętamy

Obchody 41. rocznicy wprowadzenia w Polsce stanu wojennego rozpoczną się jak co roku złożeniem kwiatów o godz. 9:30 pod pomnikiem bł. ks. Jerzego Popiełuszki, pod pomnikiem „Solidarności" przy ul. gen. Józefa Hallera przy Kościele pw. św. Kazimierza w Białymstoku oraz tablicą poświęcona działaczom „Solidarności" na budynku dawnej siedziby Zarządu Regionu „S" przy ul. Świętojańskiej. Następnie w Podlaskim Urzędzie Wojewódzkim w Białymstoku rozpocznie się o godz. 11:00 spektakl w wykonaniu uczniów Szkoły Podstawowej nr 11 z Oddziałami Integracyjnymi im. Kornela Makuszyńskiego w Białymstoku - „Jeśli my zapomnimy, kamienie wołać będą". Uroczystościom towarzyszyć będzie wystawa elementarna „Stan wojenny 1981-1983". Na zakończenie obchodów o godz. 18:00 rozpocznie się Msza święta w Kościele pw. Św. Rocha w Białymstoku w intencji Ojczyzny i ofiar stanu wojennego - koncelebrowana przez metropolitę białostockiego księdza Arcybiskupa dr. Józefa Guzdka. Tegoroczne obchody zakończy uroczysty apel pamięci oraz złożenie kwiatów pod tablicą poświęconą Ofiarom stanu wojennego (ul. Lipowa 20) .

Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Białymstoku przez cały rok stara się edukować Polaków w tematyce skutków wprowadzenia stanu wojennego, a zwłaszcza w kontekście rodzącej się opozycji demokratycznej w latach 80. ubiegłego wieku. Dlatego też na przestrzeni ostatnich lat przygotowane zostały wystawy, które poprzez swoją formę mają trafić do różnych odbiorów, tych pamiętających rok 1981 jak i tych, którzy dopiero odkrywają zakamarki historii PRL. Wystawy elementarne pomogą nie tylko nauczycielom poprowadzić lekcję, ale także w atrakcyjnej formie streszczą bieg wydarzeń każdemu zainteresowanemu odbiorcy. Wystawa „Stan wojenny 1981-1983" przygotowana przez Oddziałowe Biuro Edukacji Narodowej w Katowicach prezentuje bowiem podstawowe informacje dotyczące okresu stanu wojennego w PRL wzbogacone o fotografie pochodzą ze zbiorów krajowych i zagranicznych, m.in.: Archiwum Confédération française démocratique du travail, Ośrodka Pamięć i Przyszłość, Ośrodka KARTA, Narodowego Archiwum Cyfrowego, Śląskiego Centrum Wolności i Solidarności oraz Archiwum IPN.

ZBIORY WIPH

Instytut Pamięci Narodowej we współpracy z Pocztą Polską przygotował kolejną edycję folderów filatelistycznych poświęconych rocznicy wprowadzenia stanu wojennego.

Wystawy i katalogi Instytutu Pamięci Narodowej

Chcąc poznać charakter ogólnopolski, ale także regionalny wymiar wydarzeń lat 1981-1983 warto sięgnąć po wystawę „586 dni stanu wojennego". Ekspozycja upamiętnia osobiste dramaty ofiar, indywidualne akty sprzeciwu Polaków, ale też różnorodność postaw podzielonego społeczeństwa. Obrazy z więzień, posiedzeń sądów doraźnych i pogrzebów przeplatają się z wielką polityką - spektakularnymi operacjami wojskowo-milicyjnymi, masowymi demonstracjami opozycji, walkami ulicznymi - jak również scenami życia codziennego w realnym socjalizmie. Jednym z wątków wystawy są też reakcje podzielonego żelazną kurtyną świata na dramatyczne wydarzenia w Polsce.

Szczególną wystawą ukierunkowaną na losy konkretnych osób jest wystawa „Kobiety internowane. Gołdap 1982 r." Przedstawia zaangażowanie kobiet w działalność związkową i opozycyjną, prezentuje także wprowadzenie stanu wojennego, ośrodek odosobnienia w Gołdapi, życie codzienne osób w nim zamkniętych oraz ich opór i pomoc udzielaną internowanym podczas ich pobytu tamże. Powstała na podstawie materiałów archiwalnych z archiwów IPN oraz prywatnych pamiątek: listów, wspomnień, piosenek, fotografii pochodzących ze zbiorów internowanych.

Białostocki Oddział Instytutu Pamięci Narodowej stara się sięgać po lokalne tematy i problematykę. Z okazji 40. rocznicy wprowadzenia stanu wojennego Biuro Edukacji Narodowej IPN pokusiło się o wydanie katalogu pt. „Podejrzane. Czas stanu wojennego oczami białostockich fotografów". Zamieszczone w nim zdjęcia wykonane zostały przez białostockich fotografów, którzy niejednokrotnie wykonywali je na półlegalnie, jak np. Mirosław Bujanowski robiąc je przy użyciu specjalnie zbudowanej przez siebie torby. Dzięki tym fotografiom młodsze pokolenie może „podejrzeć", jak wówczas wyglądało życie białostoczan, o czym sama mogła się przekonać autorka publikacji reprezentująca właśnie to młode pokolenie. Na 160 stronach książki znajduje się ponad 150 fotografii wykonanych w okresie od 13 grudnia 1981 r. do 22 lipca 1983 r. przez trzech białostockich fotografów - Mirosława Bujanowskiego, Jerzego Fedorowicza i Piotra Sawickiego.

Praca edukacyjna w tym kontekście pełni ważną rolę w budowaniu w miarę obiektywnej narracji. Konieczne staje się zatem wykorzystanie wszystkich dostępnych źródeł historycznych, ale także ich profesjonalna konfrontacja, tak by uzyskać obraz choć trochę zbliżony do prawdy historycznej.

Cykl powstał na podstawie fragmentów wspomnień zgromadzonych na portalu **www.opowiedziane.ipn.gov.pl**

Zachęcamy do zapoznania się z pełnymi wersjami notacji, jakie znajdują się na portalu z archiwalnym zasobem IPN w zakresie historii mówionej. Dzięki naszemu serwisowi można spojrzeć w przeszłość oczami niezwykłych Świadków Historii. Relacje dotyczą najważniejszych zagadnień polskiej historii: II wojna światowa, wywózki Polaków na wschód ZSRS, Zbrodnia Katyńska, ratowanie Żydów przez Polaków w czasie Holocaustu, Rzeź Wołyńska, Powstanie Warszawskie, opozycja w PRL, Solidarność oraz szeregu innych wydarzeń.

Opowiedziane

W 40. rocznicę wprowadzenia stanu wojennego Oddział Instytutu Pamięci Narodowej w Katowicach we współpracy ze Śląskim Centrum Wolności i Solidarności w Katowicach przygotował tekę edukacyjną „Stan wojenny 1981-1983", skierowaną do nauczycieli szkół podstawowych i ponadpodstawowych, uczących takich przedmiotów jak historia, wiedza o społeczeństwie, język polski czy historia sztuki. Celem zawartych w publikacji materiałów jest uzupełnienie i rozwinięcie obecnej w podręcznikach szkolnych narracji, odnoszącej się do okresu stanu wojennego, tj. przyczyn, źródeł i okoliczności jego wprowadzenia, przebiegu, najważniejszych wydarzeń oraz skutków dla szeroko pojętego życia politycznego i społeczno-gospodarczego w latach 80. XX wieku.

W Białymstoku do akcji „Zapal światło wolności" przyłączyli się wszyscy współorganizatorzy 41. rocznicy wprowadzenia stanu wojennego i 13 grudnia w Dzień Pamięci Ofiar Stanu Wojennego o godz. 19:30 światło pod tablicą na ul. Lipowej w Białymstoku zapalą m.in. Wojewoda Podlaski, Marszałek Województwa Podlaskiego, przedstawiciele Instytutu Pamięci Narodowej Oddziału w Białymstoku, Zarząd Regionu Podlaskiego NSZZ „Solidarność", Klub Więzionych, Internowanych i Represjonowanych.

Autorzy teki edukacyjnej „Stan wojenny 1981-1983" oświadczają, że dopełnili wszystkich należytych starań, aby odszukać autorów i właścicieli wszystkich fotografii wykorzystanych w niniejszej publikacji. Prosimy o kontakt wszystkie osoby, które posiadają informacje o pochodzeniu zdjęć w celu dopełnienia formalności.

ZBIORY IPN

Album „Podejrzane - stan wojenny okiem białostockich fotografów" jest ukazaniem życia codziennego białostoczan w latach 1981-1983. Album składa się z dwóch części: pierwszej - wstępu historycznego oraz drugiej - zawierającej zdjęcia.

KOŚCIÓŁ RZYMSKOKATOLICKI WOBEC STANU WOJENNEGO – POSTAWY I DZIAŁALNOŚĆ

Dzień 13 grudnia 1981 r. pokazał, kto tak naprawdę wspierał „Solidarność" i traktował działalność związku jako szansę na przebudowę systemu społecznego, a może i politycznego w Polsce. Podejmowane wówczas działania znalazły swoje odbicie w materiałach wytworzonych przez struktury Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej oraz Służbę Bezpieczeństwa. W czasie stanu wojennego to Kościół rzymskokatolicki był jedyną instytucją, która w sposób otwarty ujęła się za internowanymi i aresztowanymi oraz pomagała ich rodzinom. Podtrzymywał on też wolę oporu w społeczeństwie, poprzez regularne odprawianie mszy świętych w intencji „Solidarności", ofiar stanu wojennego czy pokoju w Ojczyźnie.

DR HAB. KRZYSZTOF SYCHOWICZ

Instytu Pamięci Narodowej Oddział w Białymstoku

Najważniejszym momentem weryfikującym głoszone w latach 1980-1981 poglądy stało się wprowadzenie stanu wojennego. Dzień 13 grudnia 1981 r. pokazał, kto tak naprawdę wspierał „Solidarność" i traktował działalność związku jako szansę na przebudowę systemu społecznego, a może i politycznego w Polsce. Podejmowane wówczas działania znalazły swoje odbicie w materiałach wytworzonych przez struktury Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej oraz Służbę Bezpieczeństwa.

W czasie stanu wojennego to Kościół rzymskokatolicki był jedyną instytucją, która w sposób otwarty ujęła się za internowanymi i aresztowanymi oraz pomagała ich rodzinom. Podtrzymywał on też wolę oporu w społeczeństwie, poprzez regularne odprawianie mszy świętych w intencji „Solidarności", ofiar stanu wojennego czy pokoju w Ojczyźnie. Taką okazję stanowiły też wszelkie rocznice, m.in. uchwalenia Konstytucji 3 Maja, odzyskania niepodległości oraz wszelkie wydarzenia związane z działalnością związku. Gromadziły one tysięczne rzesze wiernych i zwykle kończyły się odśpiewaniem pieśni „Boże coś Polskę" ze słowami „Ojczyznę wolną racz nam wrócić Panie".

W woj. białostockim od pierwszych dni stanu wojennego ukrywający się działacze mogli liczyć na schronienie w kościołach i na plebaniach. Już w nocy 13 grudnia białostoccy związkowcy, korzystając z gościnności księży Wacława Lewkowicza i Jerzego Gisztarowicza (odgrywającego dwuznaczną rolę) ukryli się na plebanii kościoła św. Rocha, a następnie, do początku lutego 1982 r., przebywali na plebanii kościoła farnego. Ponadto już od 13 grudnia 1981 r. we wszystkich kościołach diecezji były odprawiane nabożeństwa w intencji jedności narodu i pokoju w kraju.

Modlitwy za uwięzionych i prześladowanych

W diecezji łomżyńskiej bp Mikołaj Sasinowski początkowo unikał zajęcia jednoznacznego stanowiska wobec zachodzących wydarzeń. Jednak już niebawem ocenił wprowadzenie stanu wojennego jako zbyt pochopną decyzję, a rygory wynikające z dekretu jako niehumanitarne, będące nadużyciem siły ze strony nowych władz państwowych. Wyrazem tego były apele kierowane do księży i wiernych, wzywające do modlitwy za uwięzionych i prześladowanych za przekonania polityczne, osoby brutalnie wyrwane ze swoich rodzin, „prześladowców ludu polskiego", męczeństwo poległych w kopalni „Wujek". Ordynariusz wydał też księżom zalecenie aby podczas mszy informowali wiernych o zbieraniu w kancelariach swoich parafii wiadomości o osobach internowanych. Ich rodzinom natomiast Referat Dobroczynności wręczał paczki pochodzące z darów zagranicznych.

Pomimo tych wszystkich działań stwierdzić trzeba, że duchowieństwo katolickie, tak jak i większość społeczeństwa, było zaskoczone wprowadzeniem stanu wojennego. I chociaż w związku z tym Kościół katolicki musiał się dostosować do działań partii i rządu komunistycznego, to hierarchia kościelna dalej akceptowała działalność „Solidarności". Nie miało jednak miejsca tak jak wcześniej, upublicznianie tego stanowiska, co było częściowo konsekwencją zaleceń wydanych podległemu jej duchowieństwu. Sami biskupi jednak, już w pierwszych dniach wojskowych rządów, próbowali spotkać się z przedstawicielami lokalnych władz, by dowiedzieć się czegoś o losie internowanych.

Po wprowadzeniu stanu wojennego m.in. proboszcz parafii Siemiatycze apelował do członków „Solidarności" o zachowanie spokoju. Ten apel był bez wątpienia uzasadniony, gdyż w związku z wydarzeniami w kopalni „Wujek" i w Gdańsku księża obawiali się ich powtórzenia i w konsekwencji wybuchu wojny domowej. Na terenie województwa białostockiego i łomżyńskiego SB odnotowała też kilka przypadków organizowania zbiorowych modlitw za poległych.

Solidarność istnieć będzie

Natomiast w parafii Kuźnica Białostocka proboszcz, w trakcie jednego z kazań stwierdził, że „Solidarność" istniała i będzie istnieć, a on, jako współorganizator NSZZ „Solidarność" RI na tym terenie, stanie w obronie związku. Wspomniał także o aresztowaniu jego członka z terenu parafii Kazimierza Bakuna. Podobny przypadek miał miejsce w parafii Hajnówka, gdzie wikariusz ks. Tadeusz Szerszeń wygłosił kazanie popierające „Solidarność", jak to określiło SB, „przepojone wrogimi akcentami". W ramach przeciwdziałania takim wystąpieniom, funkcjonariusze zobowiązali proboszcza Alfonsa Trochimiaka do wpłynięcia na swego podwładnego. Również bp Edward Kisiel podczas Świąt Bożego Narodzenia stwierdził w kazaniu, że problemy narodowe winny być rozwiązywane drogą dialogu, a nie „(...) drogą przemocy, drogą pałki milicyjnej i drogą przelewu krwi (...)". Takiego stanowiska z pewnością nie można nazwać neutralnym.

Duchowieństwo katolickie, tak jak i większość społeczeństwa, było zaskoczone wprowadzeniem stanu wojennego. I chociaż w związku z tym Kościół katolicki musiał się dostosować do działań partii i rządu komunistycznego, to hierarchia kościelna dalej akceptowała działalność „Solidarności". Nie miało jednak miejsca tak jak wcześniej, upublicznianie tego stanowiska, co było częściowo konsekwencją zaleceń wydanych podległemu jej duchowieństwu.

Również ks. Czesław Gładczuk w kościele św. Wojciecha w Białymstoku nazwał stan wojenny terrorem, wynikającym z braku możliwości przekonania społeczeństwa innymi metodami. W tym okresie księża w wygłaszanych kazaniach nawoływali też do zachowania spokoju. Ponadto od chwili ogłoszenia stanu wojennego do końca grudnia 1981 r. Wydział IV SB przeprowadził rozmowy ostrzegawcze z ośmioma księżmi w związku ich „negatywnymi" wystąpieniami publicznymi i naruszeniem Dekretu o stanie wojennym.

22 grudnia 1981 r. odbyło się spotkanie bp. Edwarda Kisiela z wojewodą białostockim Kazimierzem Dunajem. W jego trakcie omówiono sytuację polityczną na Białostocczyźnie po wprowadzeniu stanu wojennego, która według wojewody ustabilizowała się. W trakcie rozmowy zapewnił on biskupa, iż nie będzie ograniczał poruszania się księży w celu wypełniania przez nich posług religijnych. Ordynariusz natomiast poruszył sprawę internowanych, a szczególnie wywołujący zaniepokojenie wśród społeczeństwa fakt zatrzymania Stanisława Prutisa, pracownika naukowego filii Uniwersytetu Warszawskiego. Domagał się on również udzielenia pomocy materialnej rodzinom internowanych. W odpowiedzi bp Kisiel usłyszał, iż władze zapewniły internowanym wyżywienie, opiekę lekarską, możliwość odwiedzin, dostęp do prasy i radia oraz dostarczanie paczek świątecznych, a także przewidziały zwolnienia niektórych osób.

Bp Mikołaj Sasinowski: Władza każe kochać siebie, niszczy natomiast wszystkich, którzy się jej przeciwstawiają. Natomiast Kościół prezentuje miłość chrześcijańską, opartą na zasadzie przebaczania bliźnim.

Odmienną postawę wobec stanu wojennego przyjęło duchowieństwo prawosławne, które w swej większości - podobnie jak i wierni - widziało w ruchu „Solidarności" zagrożenie. Wśród hierarchii i księży prawosławnych nie odnotowano w tym okresie wystąpień skierowanych przeciwko władzy ludowej. Według SB po wprowadzeniu stanu wojennego, Cerkiew prawosławna zajęła „lojalną" postawę oraz aprobowała decyzje Rady Państwa, uważając, iż było to jedyne wyjście, zapobiegające konfrontacji. Akcję internowań oceniła jako posunięcie słuszne i konieczne. Zdecydowanie potępiono stanowisko przywódców „Solidarności", które zdaniem wielu księży prawosławnych zmierzało do przejęcia władzy i zmiany ustroju w drodze walki bratobójczej. Zdarzały się jednak pewne wyjątki wśród zwykłych duchownych prawosławnych, a sytuację taką opisał w swoich wspomnieniach Stanisław Marczuk. Dotyczy ona pomocy w ukrywaniu się, jakiej udzielił mu na przełomie czerwca i lipca 1982 r. prawosławny proboszcz z Żerczyc.

Los represjonowanych interesował księży

Kościół katolicki interesował się losem zatrzymanych i ich rodzin także w 1982 r. I tak 3 stycznia w kościele św. Rocha modlono się za uwięzionych i wystawiono puszkę na datki dla ich bliskich. Natomiast 13 stycznia 1982 r., podczas spotkania z komisarzem wojskowym woj. łomżyńskiego. bp Mikołaj Sasinowski prosił o ich zwolnienie, zwłaszcza kilkunastu wymienionych przez niego osób. Zażądał także, aby nie pobierano od nich oświadczeń o lojalności i rezygnacji z członkostwa w NSZZ „Solidarność". Bp Sasinowski prosił także o przekazanie kurii sztandaru związkowego, twierdząc, iż umieszczone były na nim sym-

bole religijne, prosił też o zwrot tych, które znajdowały się w budynku Oddziału NSZZ „Solidarność". Podczas tego spotkania zażądał także zwrotu powielacza używanego przez związek, który według niego był własnością kurii.

Za internowanych w styczniu 1982 r. modlił się także ks. Zygmunt Lewicki, proboszcz parafii św. Wojciecha. Natomiast bp Ozorowski 22 kwietnia podczas bierzmowania młodzieży w kościele św. Rocha oświadczył, iż w związku z powstałą w Polsce sytuacją nad społeczeństwem zawisło „(...) widmo głodu, widmo nieufności, w związku z czym potrzebna nam jest odwaga w życiu społecznym, abyśmy mogli szanować podstawowe prawa człowieka (...)". Stwierdzenia te chyba najlepiej oddają stosunek do zachodzących w tym okresie na Białostocczyźnie wydarzeń. Ponadto pod koniec 1982 r. wojewoda Kazimierz Dunaj zarzucał metropolicie białostockiemu bp. Edwardowi Kisielowi odprawianie przez księży nabożeństw w intencji związku oraz jego członków.

23 I 1982 r. w Urzędzie Wojewódzkim w Białymstoku odbyło się kolejne spotkanie ordynariusza łomżyńskiego, tym razem z wojewodą białostockim Kazimierzem Dunajem. W dyskusji na temat aktualnej sytuacji w kraju bp Sasinowski stwierdził, że stosunek społeczeństwa do stanu wojennego był nieprzychylny i nie sprzyjał likwidowaniu powstałych w jego wyniku barier. Stan ten według niego stwarzał też szereg uciążliwych utrudnień np. brak łączności telefonicznej, ograniczenia w zakupie paliwa, utrudnienia w poruszaniu się obywateli. Nawiązując do działalności „Solidarności" stwierdził m.in., że jeśli władza chciała odzyskać zaufanie w społeczeństwie, powinna podjąć dialog na linii: władza - Kościół - „Solidarność" w pierwotnym wydaniu na czele z Lechem Wałęsą. Jego zdaniem dużo zastrzeżeń budziło internowanie działaczy związkowych, gdyż w niektórych przypadkach internowanym nie zabezpieczano należytej opieki lekarskiej, byli też traktowani brutalnie przez służbę porządkową.

Zdaniem biskupa Sasinowskiego dużo zastrzeżeń budziło internowanie działaczy związkowych, gdyż w niektórych przypadkach internowanym nie zabezpieczano należytej opieki lekarskiej, byli też traktowani brutalnie przez służbę porządkową. stwierdził m.in., że jeśli władza chciała odzyskać zaufanie w społeczeństwie, powinna podjąć dialog na linii: władza - Kościół - „Solidarność" w pierwotnym wydaniu na czele z Lechem Wałęsą.

Los aresztowanych i wyrzucanych z pracy działaczy „Solidarności" nie był obojętny biskupowi także w następnych miesiącach. W piśmie do szefa KOK w Łomży z marca 1982 r. bp Sasinowski poruszył m.in. sprawę zwolnień z pracy, których nie można było traktować inaczej jak tylko represję za przynależność i działalność w NSZZ „Solidarność". Chociaż zapewniano go, że w woj. łomżyńskim nie zwolniono żadnego nauczyciela za poglądy religijne, czy działalność w związku, to z wielu zakładów pracy dochodziły wiadomości o zwalnianiu niewinnych ludzi.

Natomiast 4 kwietnia 1982 r. w katedrze łomżyńskiej aktorzy scen warszawskich przy akompaniamencie chóru katedralnego odtworzyli „Requiem" pt. „Kamienie wołać będą" autorstwa Jana Kulki, literata łomżyńskiego. Osnową utworu była droga krzyżowa, ale jego treść nawiązywała do ówczesnej sytuacji istniejącej w kraju. Komentujący występ bp Mikołaj Sasinowski powiedział „Władza każe kochać siebie, niszczy natomiast wszystkich, którzy się jej przeciwstawiają. Natomiast Kościół prezentuje miłość chrześcijańską, opartą na zasadzie przebaczania bliźnim".

Podsumowując, w okresie od 13 grudnia 1981 r. do lipca 1982 r. bp Sasinowski przeprowadził 13 rozmów z przedstawicielami władz województw: łomżyńskiego, ostrołęckiego i suwalskiego. W rozmowach tych ordynariusz dążył do wymuszenia na nich i komisarzach wojskowych zwolnienia z internowania osób pochodzących z terenu tych województw. Ponadto domagał się: zaprzestania zmuszania osób internowanych i zwalnianych do podpisywania oświadczeń o lojalności; roztoczenia szerszej opieki duszpasterskiej nad internowanymi; zniesienia ograniczeń dotyczących korespondencji osób internowanych; zaniechania bicia internowanych przez służbę więzienną. Ponadto w marcu 1982 r. zwrócił się z pisemną prośbą do wojewody łomżyńskiego o uwolnienie dwóch osób z ośrodka odosobnienia. Biskup w swojej działalności był konsekwentny aż do śmierci.

BIAŁOSTOCKI NZS W STANIE WOJENNYM

Strajk białostockich uczelni na przełomie listopada i grudnia 1981 r. stanowił fragment akcji ogólnopolskiej. Konflikt NZS z obozem władzy dotyczył zmiany ustawy o szkolnictwie wyższym.

MAREK KOZAK

Instytut Pamięci Narodowej
Oddział w Białymstoku

Geneza ruchu studenckiego sięga 1968 roku. Wydarzenia z Marca '68 zmusiły władze do zwiększenia kontroli nad studiującą młodzieżą. Jednym z narzędzi nadzoru tego środowiska miał być utworzony w 1973 r. Socjalistyczny Związek Studentów Polskich (SZSP). Z kolei jedną z przyczyn popularności opozycyjnych ruchów studenckich w latach 70. i 80. była jego zależność od PZPR. Studenci alternatywy szukali m.in. w środowiskach katolickich, stąd ich czynny udział w Klubach Inteligencji Katolickiej i Duszpasterstwach Akademickich. Z kolei powstanie Niezależnego Zrzeszenia Studentów było już ściśle związane z wydarzeniami sierpnia 1980 r.

Początki NZS w regionie

Podjęcie niezależnej działalności związkowej w białostockim

ciąg dalszy na stronie 12

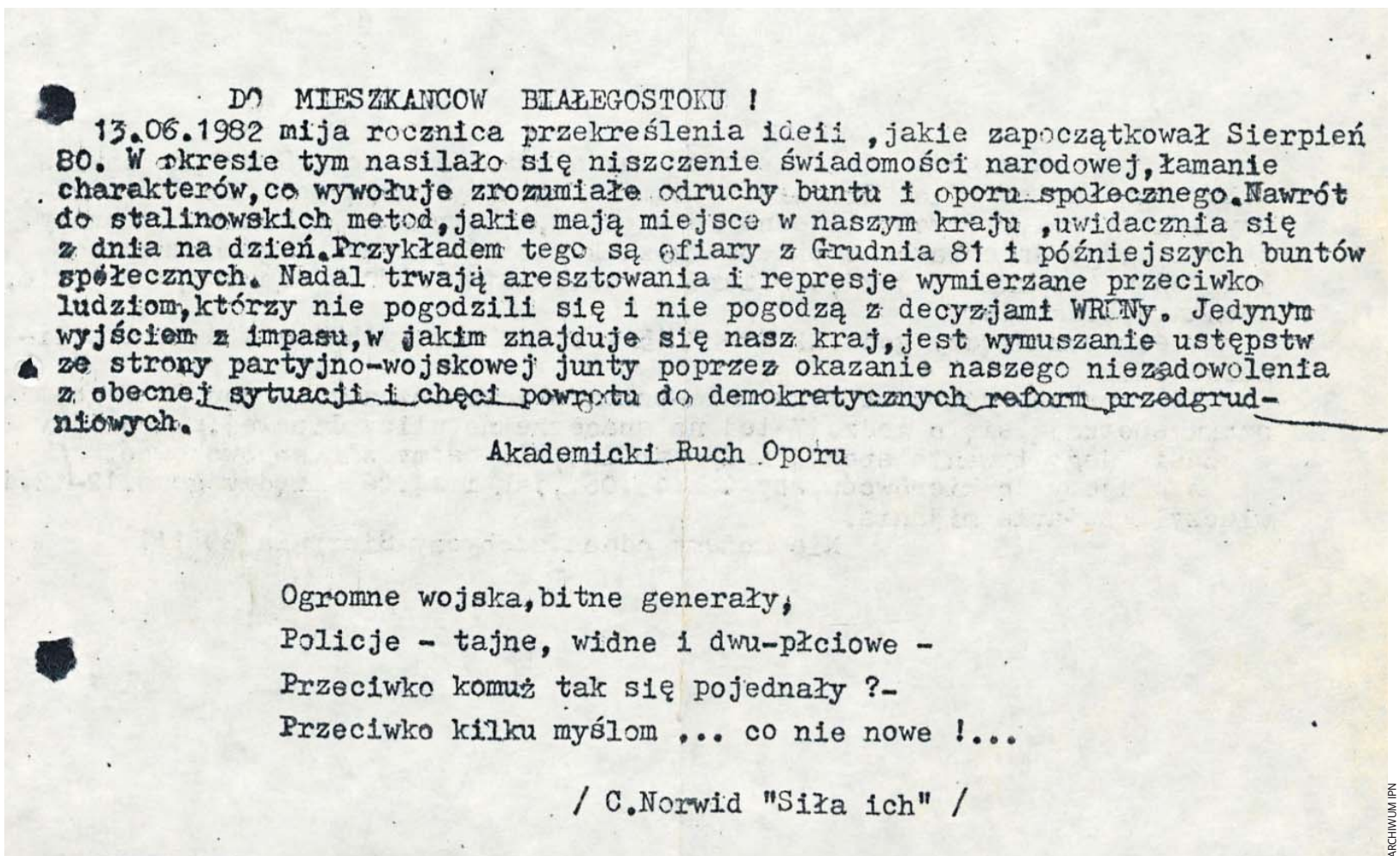

DO MIESZKANCOW BIAŁEGOSTOKU !

13.06.1982 mija rocznica przekreślenia ideii ,jakie zapoczątkował Sierpień 80. W okresie tym nasilało się niszczenie świadomości narodowej,łamanie charakterów,co wywołuje zrozumiałe odruchy buntu i oporu społecznego.Nawrót do stalinowskich metod,jakie mają miejsce w naszym kraju ,uwidacznia się z dnia na dzień.Przykładem tego są ofiary z Grudnia 81 i późniejszych buntów społecznych. Nadal trwają aresztowania i represje wymierzane przeciwko ludziom,którzy nie pogodzili się i nie pogodzą z decyzjami WRONy. Jedynym wyjściem z impasu,w jakim znajduje się nasz kraj,jest wymuszanie ustępstw ze strony partyjno-wojskowej junty poprzez okazanie naszego niezadowolenia z obecnej sytuacji i chęci powrotu do demokratycznych reform przedgrudniowych.

Akademicki Ruch Oporu

Ogromne wojska,bitne generały,
Policje - tajne, widne i dwu-płciowe -
Przeciwko komuż tak się pojednały ?-
Przeciwko kilku myślom ... co nie nowe !...

/ C.Norwid "Siła ich" /

ARCHIWUM IPN

Odezwa Akademickiego Ruchu Oporu

Ciąg dalszy ze strony 11

środowisku studenckim datujemy na 30 września 1980 r. Utworzono wówczas pierwszy w Białymstoku Tymczasowy Komitet Założycielski Niezależnego Związku Studentów Wydziału Humanistycznego Filii Uniwersytetu Warszawskiego (FUW). W jego skład weszło 12 studentów polonistyki i jeden historii. Od 1 października TKZ rozpoczął akcję informacyjną na terenie FUW i pozostałych białostockich uczelni. 17 października odbyło się spotkanie przedstawicieli czterech wydziałowych Komisji Koordynacyjnych NZS, na którym utworzono Tymczasową Komisję Uczelnianą NZS FUW, w skład której weszło 19 osób. Na przewodniczącego wybrano Ryszarda Zielińskiego.

W przeciągu września i października 1980 r. NZS-y powstały na niemal wszystkich wyższych uczelniach w kraju. Statut nowej organizacji studenckiej, wspierany akcjami plakatowo-informacyjnymi w celu rejestracji, został w końcu zatwierdzony przez ministra Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki 17 lutego 1981 r. Warto podkreślić, że białostocki NZS spotkał się z pomocą i życzliwością ze strony regionalnych władz NSZZ „Solidarność”. Duży wpływ na to miał udział studentów w strajku marcowym i zainicjowanie ruchu obrony więźniów politycznych w maju 1981 r.

Początek stanu wojennego

Strajk białostockich uczelni na przełomie listopada i grudnia 1981 r. stanowił fragment akcji ogólnopolskiej. Konflikt NZS z obozem władzy dotyczył zmiany ustawy o szkolnictwie wyższym. Uczelniane Komitety Strajkowe zwróciły się do zakładów pracy i robotników o wsparcie i słowa otuchy, a także pomoc materialną (m.in. koce, materace, śpiwory, żywność, pieniądze, farby, pędzle, kleje, papier, matryce białkowe). Pod tym apelem podpisali się: Ryszard Zieliński – Filia UW w Białymstoku, Janusz Smaczny – Politechnika Białostocka, Małgorzata Kamińska – Państwowa Wyższa Szkoła Teatralna i Jerzy Górny – Akademia Medyczna.

Strajk białostockich studentów dobiegł końca 13 grudnia 1981 r. Wzięło w nim udział ponad 50 proc. studentów AMB, FUW, PB i PWST, a także spora część pracowników wyższych uczelni. Strajkujący studenci FUW opuścili budynek dydaktyczny przy ul. Mickiewicza jeszcze 12 grudnia. Zobowiązali się przekazać obiekt władzom uczelni do godz. 17 następnego dnia, tak by od poniedziałku 14 grudnia mogły odbywać się normalne zajęcia dydaktyczne. Wiadomości o wzmożonej aktywności MO i SB (w nocy z 12 na 13 grudnia) członkom Zrzeszenia przekazał student FUW – Mirosław Gołębiewski, który był świadkiem próby aresztowania ojca – Feliksa Gołębiewskiego (byłego przewodniczącego MKZ). Rozpoczęto wówczas akcję zabezpieczania dokumentów Komitetu Strajkowego i NZS oraz sprzętu poligraficznego, transportując je do Domu Studenta przy ulicy Świerkowej 13. Tymczasem pół godziny po północy w dniu 13 grudnia, formalnie rozpoczęła się akcja „Jodła”, mająca na celu internowanie najaktywniejszych działaczy „Solidarności”.

5 stycznia 1982 r. Niezależne Zrzeszenie Studentów zostało rozwiązane przez ministra nauki, szkolnictwa wyższego i techniki. Po delegalizacji NZS-u władza nasiliła działania aparatu represji. Przyczyną pierwszych aresztowań w środowisku studenckim był kolportaż „bibuły”. 30 stycznia 1982 r. ppor. KWMO Konstanty Gryc przeszukał pokój studentki II roku Instytutu Architektury PB – Agnieszki Nowak w Domu Studenta nr 4 przy ul. Zwierzynieckiej 6. Znaleziono tam m.in. wydawnictwa bezdebitowe sprzed 13 grudnia 1981 r. („Gazeta Strajkowa”, „Wiadomości Bieżące”), „Biuletyn Informacyjny” Regionu Białystok (nr 2 z dn. 20 stycznia 1982 r.), „Biuletyn Informacyjny” Regionu Mazowsze (z dn. 14 stycznia 1982 r.), a także notatki z wytycznymi działalności KPN-u, programem szkolenia i projektowaniem podziemnej struktury Związku.

9 lutego 1982 r. dokonano kolejnych aresztowań. Wśród zatrzymanych znaleźli się Tomasz Kleszczewski (student III roku Fizyki w FUW) i Ewa Dmitruk. Dwa dni później serię aresztowań tymczasowo zakończyło zatrzymanie studenta IV roku filologii polskiej Filii UW w Białymstoku – Andrzeja Ciszewskiego.

Proces 21

28 kwietnia 1982 r. SB przeprowadziła dużą akcję „prewencyjnych” aresztowań w środowisku akademickim przed pochodami pierwszomajowymi. Naczelnik Wydziału Śledczego KWMO w Białymstoku ppłk Aleksander Lebiedziński poinformował w szyfrogramie Naczelnika Inspekcji Biura Śledczego MSW w Warszawie, iż po uzyskaniu postanowień Prokuratury Wojskowej, dokonano 42 przeszukań u 40 osób. Siłami kilku wydziałów KWMO u 13 osób łącznie skonfiskowało m.in. ponad 1000 ulotek pisanych na maszynie i odbitych na powielaczu białkowym, w treści nawołujących do bojkotu święta 1 Maja, 611 ulotek z odezwą „do mieszkańców Białegostoku”, sygnowanych przez ZR NSZZ „Solidarność”, 452 ulotki „Nie idź na pochód”, sygnowane przez NZS Białystok oraz 3 maszyny do pisania, farby plakatowe, tusze, a także ponad 400 sztuk druków legitymacji NZS. Po przeprowadzeniu przesłuchań w areszcie KWMO zatrzymano łącznie 23 osoby, z czego 22 osobom zamierzano postawić zarzuty i zastosować areszt tymczasowy. W toku śledztwa wyodrębniono 16 aresztowanych osób, które dołączono do sprawy Agnieszki Nowak, Tomasza Kleszczewskiego i Andrzeja Ciszewskiego. Pozostałych zwolniono lub wytoczono im odrębne sprawy.

W czerwcu 1982 r. nastąpiły kolejne aresztowania. Tym razem objęły działaczki NZS Politechniki Białostockiej. Były to Kornelia Dalecka i Mariola Łupińska. Aresztowane dołączyły do 19 wcześniej zatrzymanych działaczy białostockiego NZS. Długotrwałe śledztwo i przetrzymywanie licznego grona aktywnych członków Zrzeszenia stanowiło poważny cios dla podziemnych struktur studenckich.

Aktywność NZS nie zanikła wówczas całkowicie. Studenci nadal brali udział w „spacerach” ul. Lipową (w porze „Dziennika Telewizyjnego”) oraz spacyfikowanej przez ZOMO kilkutysięcznej manifestacji, zorganizowanej w centrum Białegostoku 31 sierpnia 1982 r., w drugą rocznicę podpisania Porozumień Sierpniowych.

3 listopada 1982 r. ruszył głośny, nie tylko w regionie, proces 21 studentów Filii Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku i Politechniki Białostockiej (członków NZS i NSZZ „Solidarność”) oskarżonych m.in. o pisanie, drukowanie i rozpowszechnianie „Biuletyny Informacyjnego”, działalność konspiracyjną, udział w zebraniach „nielegalnych” grup, ukrywanie mienia NZS i opracowanie i wydawanie nielegalnych wydawnictw. Proces stał się najliczniej obsadzoną sprawą polityczną w stanie wojennym w Białymstoku. Przesłuchania prowadzili funkcjonariusze SB, które nadzorował komendant wojewódzki MO ds. SB płk Jerzy Michałkiewicz. Po stronie obrońców znaleźli się m.in. mecenasi z Warszawy – Piotr Andrzejewski i Władysław Siła-Nowicki, a także białostoccy adwokaci, m.in. Jan Chojnowski, Józef Horbaczewski, Władysław Grzymała, Jerzy Korsak, Stanisław Kostka czy Lech Lebensztajn.

Proces ciągnął się do 14 marca 1983 r. Wobec siedmiu osób wydano wyrok pozbawienia wolności. Pozostałym osobom albo umorzono sprawy albo zostali uniewinnieni. Wyrok nie usatysfakcjonował prokuratora Józefa Rabczewskiego, który złożył odwołanie do Izby Wojskowej Sądu Najwyższego. W czerwcu 1983 r. zdecydowano nawet o ponownym rozpatrzeniu sprawy. Wejściu jej na wokandę zapobiegła jednak amnestia i sprawa została umorzona.

Działalność NZS-u po procesie praktycznie zamarła. Rolę dominującej organizacji uczniowskiej zaczął przejmować utworzony w lutym 1982 r. Młodzieżowy Komitet Oporu Społecznego (MłoKOS). Z kolei działalność podziemnej „Solidarności” ograniczyła się do manifestowania swojego istnienia na uroczystościach religijnych, m.in. wokół organizowanych od jesieni 1984 r. (po zabójstwie ks. Jerzego Popiełuszki) przez ks. Stanisława Suchowolca – Mszy św. za Ojczyznę w Suchowoli.

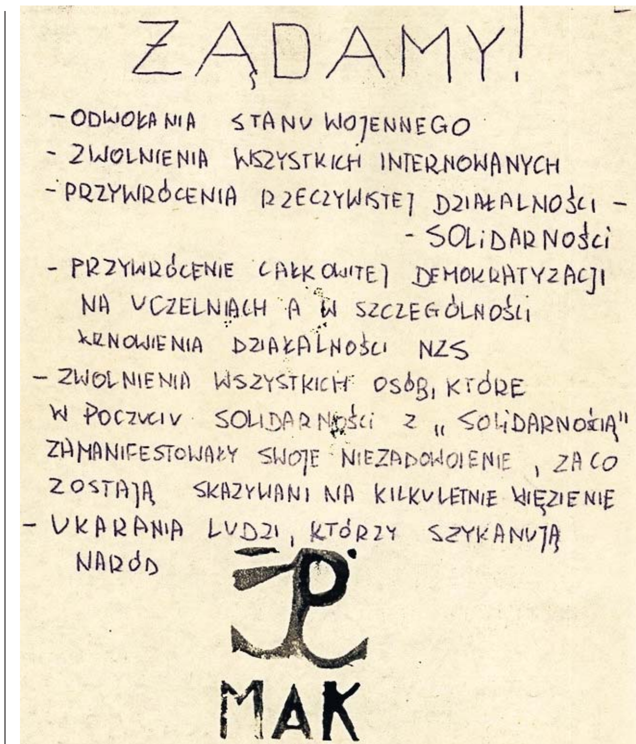

Ulotka Akademickiego Ruchu Oporu

STRAJKOWA

Dzień drugi

GAZETA®

25.11

BIAŁYSTOK

NIEZALEŻNE ZRZESZENIE STUDENTÓW

FUW PB PWST

RADOM

Do tej pory misja mediacyjna rektorów polskich uczelni rozpoczęta 21.11 . nie dała wymiernych efektów Misja będzie kontynuowana stanowiąc jak dotychczas jedyną kompromisową propozycję wyjścia z impasu. Dla jej powodzenia niezbędne jest spełnienie trzech warunków:
a/. Wiarygodność gwarancji, konsekwentne i rzetelne wypełnianie zobowiązań podjętych przez premiera Jaruzelskiego wobec delegacji rektorów 19 listopada /usankcjonowanej decyzję ministra opinii co do osoby rektora wyrażonej w nowych wyborach lub referendum, gwarancje odsunięcia rektora Hebdy od sprawowania swojej funkcji na czas wyborów czy referendum./
b/. Odejście od negowanego przez środowisko akademickie, a eksponowanego przez rządową propagandę stanowiska w sprawie konfliktu, grupy skupionej wokół prof. Hebdy /ignorowanie i negowanie jakichkolwiek innych faktów poza normalną nominacją prof. Hebdy przez MNSzWiT/.
c/gotowość przyjęcia kompromisowej formuły rektorów przez komitet strajkowy WSI,wg.naszej oceny misja ma szanse powodzenia.Pojawiają się 3 wątpliwości:
-czy w świetle dotychczasowych działań rządu i jego obecnej oszczerczej kampanii propagandowej za wiarygodne należy uznać jego gwarancje i zobowiązania?
Uważamy,że inne niż deklarowane posunięcia rządu spowodują jego pełną kompromitację wobec całego środowiska akademickiego i niemożliwość jakiegokolwiek porozumienia z nim w przyszłości.
-czy upór zwolenników prof.Hebdy posunie się do negacji każdego kompromisu?
naszym zdaniem dotychczasowa dyspozycyjność prof.Hebdy i jego popleczników wobec władz gwarantuje zrezygnowanie z beznadziejnego wyboru,o ile działania rządu nie okażą się kolejnym manewrem,osłaniającym świadome prowokowanie w naszym kraju konfliktów społecznych.
-czy nie należy liczyć się ze sztywnym stanowiskiem komitetu strajkowego?
znając strajkujących,ich moralne irzeczowe racje oraz dobrą wolę rozwiązania konfliktu,można nieuwzględniać tej przeszkody.
powyższe wątpliwości powinny rozwiać się lub potwierdzić w tym tygodniu.
kontynuujemy naszą akcję do czasu kiedy w radomiu nie nastąpią uzgodnienia satysfakcjonujące komitet strajkowy WSI Radom.O ile okaże się to niemożliwe zadecydujemy o dalszym toku działań wspólnie,pamiętając,że o naszej sile decyduje nasza solidarność.Prezydium KKK pozostaje w kontakcie z uczestniczącymi w mediacji rektorami.

BIAŁYSTOK

++++ POLITECHNIKA BIAŁOSTOCKA ++++

Do strajku studentów przyłączyli się członkowie uczelnianej "Solidarności Liczba studentów,którzy popierają w sposób czynny akcję strajkową wciąż rośnie. W dniu 24.11.do godz.16 strajk podjęło 429 studentów. Strajkujący mają możliwość korzystania z biblioteki wydawnictw niezależnych,oglądania filmów w zaimprowizowanym kinie. Wczoraj tematem przewodnim była komedia radziecka.

++++ FILIA UW ++++

Podjęcie akcji strajkowej nastąpiło w piątek 20.11 - grupa ok.50 osób rozpoczęła przygotowanie budynku przy ul.Mickiewicza do strajku okupacyjnego. W poniedziałek i wtorek przyjmowano osoby biorące udział w strajku We wtorek o godz.20 na listę strajkową wpisało się 752 osoby. Komitet Strajkowy wprowadził rotację strajkujących studentów 24.11 - dwudniowy strajk okupacyjny podjęła też uczelniana "Solidarność".
Prof. Marciszewski wygłosił dziś wykład inaugurujący cykl tego typu zajęć podczas strajku.Na jutro przewidziane są wykłady: 13.00 dr Kofman- "Polska w latach 1944-48". 15.30 dr Kijowski - "Manipulacja teatralna" O godz.20 przewidziana jest Msza św.

++++ AKADEMIA MEDYCZNA ++++

23.11-odbył się w Akademii wiec studentów,którzy proklamowali straj okupacyjny od 26.11.od ósmej rano.Natomiast od 24.11.ogłoszono pogotowie strajkowe i wybrano UKS Wczoraj odbyło się spotkanie UKS z władzami uczelni,na którym poinformowano ich o podjętych decyzjach.Zwrócono się o udostępnienie pomieszczeń i o niezbędną pomoc w organizacji strajku. UKS podjął decyzję,iż strajk będzie miał charakter rotacyjny.Na listę strajkową wpisało się ponad 50% studentów AMB.

++++ PWST ++++

Na uczelni strajkuje obecnie 52 osoby z obu wydziałów.Podzieleni na grupy robocze opracowują programy,z którymi występować będą w innych uczelniach.Nie są to zajęcia monotematyczne.Uprawiane są różne formy teatralne. W przygotowaniu programów pomagają wykładowcy-członkowie "Solidarności",którzy w pełni popierają nasze postulaty.

KOMUNIKAT OKP SN » « AKS

1. Komitet strajkowy wyraża nadzieję na pomyślny wynik dalszej mediacji komisji rektorów w wypadku udzielenie przez władze bezwzględnych gwarancji zrealizowania wspólnie wypracowanej koncepcji rozwiązania konfliktu.
2. Komitet strajkowy WSI Radom jest przekonany,że środowiska,które przystąpiły wcześniej do strajku dziś ją przekonywująco na czynniki oficjalne,świadcząc o poparciu sprawy i woli jej wygrania.Uznając pozytywne wyniki tych akcji serdecznie za nie dziękujemy.
3.Na dzień 26.XI.81 MKR Ziemia Radomska proklamowała strajk w wybranych wydziałach niektórych zakładów
4.Na liczne pytania teleksowe rozwiewamy wątpliwości:strajkujący decyzję w sprawie kolejnego kandydowania prof.Hebdy pozostawiają całej społeczności WSI Radom i nie będą protestować przeciw ewentualnej jego kandydaturze,jeśli będzie to zgodne z ustaloną w duchu nowej ustawy ordynacją wyborczą.
Komunikujemy też,że w strajku W S I biorą udział członkowie ZNP,SZSP, PZPR i ZSL.Napływają również teleksowe informacje o przyłączeniu się do strajków uczelnianych lub wydziałowych organizacji ZNP i SZSP na wielu uczelniach.Komitet strajkowy został poproszony o otwarcie listy poparcia.Do tej wpisało się na listę ok.150 osób z różnych organizacji uczelnianych oraz niezrzeszonych.

POPARCIE OD ROBOTNIKÓW

ARCHIWUM IPN

Gazeta Strajkowa 1981